Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok VIII. Nr. 174 (2116). Wilno, Piątek 31 Lipca 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

W początku października odbędą się w Łotwie wybory do Sejmu. Społeczeństwo tamtejsze, a więc i polskie również, weszło już w okres kampanji wyborczej.

Dla rodaków naszych z nad Dźwiny tegoroczne wybory przebiegać będą w wyjątkowych warunkach psychicznych. Świeżo bowiem rozegrała się tam, jak wiadomo, przeciwpolska ofenzywa polityczna w Sejmie łotewskim. Wyszła ona w swych konsekwencjach daleko poza salę obrad parlamentarnych i nie pozostanie bez wpływu na wyniki zbliżającego się głosowania do nowej izby.

Inicjatywę i kierownictwo przeciwpolskiego wypadu objęła tamtejsza socjalna demokracja.

Szczególnem znamieniem życia Łotwy w stosunkach narodowościowych jest to, że miejscowa socjalna demokracja ujawnia zawsze skłonność do antypolskiego szowinizmu, podczas gdy odłam łotewskiej prawicy nacjonalistycznej w Sejmie w sprawach mniejszościowych zachowuje — odwrotnie — znaczny takt, umiar i bezstronność.

Mamy zatem do czynienia z dość dziwnem odwróceniem ról. Wypadałoby zgłębić nieco ten interesujący i arcyważny fakt w stosunkach Polski z północnym jej sąsiadem.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że stronnictwo socjalnej demokracji łotewskiej w swych skłonnościach ciąży znacznie więcej ku trzeciej międzynarodówce, niż ku drugiej. Z tej racji ideologja tamtejszego odłamu socjalistów, a jeszcze bardziej, ponoć, jego poczynania praktyczne, życiowe — odróżniają wybitnie socjalistów z Rygi, od ich kolegów z Litwy, Polski, czy Niemiec, stojących na gruncie bliższym drugiej międzynarodówki.

Tendencja kierowników socjalizmu w Łotwie każe im oglądać się ze szczególną uwagą na Moskwę i stamtąd raczej, niż z Zachodu, czerpać natchnienie do czynów.

Paru członków stronnictwa łotewskiej socjalnej demokracji, jak poseł A. Pietrewicz, pozostają w najściślejszej współpracy z sowieckiem „Połpredstwem" w Rydze, jako doradcy prawni, a więc najbliżsi mężowie zaufania przedstawicielstwa Sowietów w Łotwie. Wielu członków pomienionej partji, i to naczelnych, byt swój materjalny opiera na zawiłych operacjach handlowych z Z. S. S. R. Zawiłych w sensie etycznym. Fakt ten, należy się domyślać, nie może wpływać na niezależność ich sądów przy ocenie stosunków politycznych, gdy zainteresowanie Rosji Sowieckiej w grę wchodzić zaczyna.

Czy fakty powyższe zepchnęły socjalną demokrację Łotwy na drogę oportunizmu wobec Sowietów, czy też —odwrotnie—są one skutkiem predyspozycji ideowej tego stronnictwa, przesądzać na tem miejscu nie będziemy. Znawcy stosunków miejscowych przyjmują tutaj wykładnię raczej mniej pochlebną dla poziomu moralnego i niezależności duchowej zespołu ludzi, o których mowa.

W powyższych warunkach socjalna demokracja łotewska przedstawia ugrupowanie sejmowe stale i wyraźnie nieprzychylne Rzeczypospolitej Polskiej nazewnątrz, a mniejszości polskiej na Łotwie — w dziedzinie polityki wewnętrznej tego kraju.

To też w wypadku, który interesuje nas obecnie, klub sejmowy socjalnej demokracji wystąpił z inicjatywą ataku na Polaków łotewskich, celem osłabienia ich pozycji politycznej w nadchodzącej chwili walk wyborczych.

Prezes komisji spraw zagranicznych Sejmu p. Celens objął dowództwo wspomnianej akcji, a pp. Dukurs i Celms, jako siły wykonawcze, z niemałym temperamentem szowinistycznym zaatakowali Polaków w Łotwie za ich patrjotyzm narodowy polski. Wszyscy ci trzej posłowie są wybitnymi przedstawicielami S. D. frakcji w Sejmie.

Dzięki inicjatywie jednych, a gorliwości innych przedstawicieli rzeczonej frakcji, wcielono w życie projekt wysłania na teren okolic Dyneburga komisji sejmowej śledczej, celem zebrania danych ścisłych o rzekomo karygodnych polonizacyjnych poczynaniach tamecznej ludności polskiej.

Komisji przewodniczył gen. Bałodis, a brali w niej udział wspomniani wyżej socjaldemokraci Dukurs i Celms, jako najbardziej krewcy przedstawiciele wojującego szowinizmu łotewskiej lewicy socjalistycznej.

Komisja zakończyła swe prace i przedstawiła Sejmowi owoce śledztwa politycznego, jakie prowadziła. Plenum Izby obradowało nad tą sprawą. Skutek był znamienny. Sejm nie uważał nawet za możliwe zająć stanowiska wobec sprezentowanych mu materjałów i w poszukiwaniu wyjścia z sytuacji nie znalazł nic lepszego, jak przekazanie sprawy... przyszłemu sejmowi, który zbierze się na jesieni. Zbrakło bowiem dowodów polskiej zbrodni przeciwpaństwowej.

Góra porodziła mysz. Fiasco przeciwpolskiej hecy wyszło najaw. Pp. Dukurs i Celms nie mogli ukryć swego rozczarowania, oraz oburzenia i zgłosili na znak protestu wystąpienie z komisji, której plenum Sejmu wyraziło w powyższej formie, ich zdaniem, istotne votum nieufności.

Inaczej mówiąc, polityka sowiecka, zdążająca do jątrzenia stosunków sąsiedzkich polsko-łotewskich, chybiła w tym wypadku celu.

Chodziłoby jeszcze o wyjaśnienie i możliwe przewidzenie skutków załamanego ataku łotewskiej socjalnej demokracji na prawa polskich „włościan i robotników" z pod Dyneburga do pielęgnowania swoistych właściwości kulturalnych.

Z jednej strony cały ten incydent będzie miał dla polskiej mniejszości na Łotwie dobre, krzepiące i podnoszące na duchu konsekwencje. Polskość bowiem, pomawiana o skłonności do masowej zdrady stanu, zeszła z ławy oskarżonych, oczyściła się politycznie od opinji irredenty, którą starano się jej urobić. Wzmocniło to jej stanowisko wobec państwa i współobywateli innych narodowości.

Następnie, i co jest rzeczą nieskończenie jeszcze ważniejszą, cała ta naganka poruszyła uczucia narodowe mas polskiego ludu, dzięki atakowi, jaki do nich przypuszczono. Ponieważ zaś zaczepka pozostała bezskuteczną, więc w wyniku ostatecznym dać ona musiała raczej poczucie słuszności, siły moralnej i podniesienie temperatury poczucia narodowego i więzi plemiennej wśród tych mas.

Chciejmy ufać, że odbije się to dodatnio w nadchodzących wyborach i zgromadzi wokoło godziwych haseł Polonji tamecznej: obrony potrzeb narodowych polskich na gruncie lojalnego stosunku do państwa łotewskiego, liczniejsze, niż kiedykolwiek dotąd, rzesze wyborców.

Natomiast można spodziewać się przejściowego pogorszenia stosunków kresowej, dyneburskiej ludności polskiej do przedstawicieli miejscowych łotewskich władz państwowych. Nie należy zapominać, że Łotwa jest krajem typowego sejmowładztwa. Pierwsze skrzypce w tym Sejmie grają socjalni demokraci, ze względu na swą siłę liczebną. Dotychczas parlament łotewski wystrzegał się jaskrawszych wypadów przeciwpolskich. Obecnie socjaliści tamtejsi zaryzykowali taki właśnie krok.

Nietrudno tedy przewidzieć, że różni mali dyktatorzy z prowincjonalnej administracji zechcą z tego faktu wyciągnąć wnioski dla swej domniemanej karjery urzędniczej i zagrać na przypodobanie się socjalistom. Nie jeden, być może, naczelnik powiatu, czy urzędnik policyjny z pod Iłłukszty, rozpocząć może na własną rękę prowadzenie dalszych „prac" zlikwidowanej komisji i usilnego wyszukiwania przez szkło powiększające polskiej „kramoły".

Odwrotną stroną medalu może więc być chwilowe utrudnienie stosunków pomiędzy ludnością polską a funkcjonarjuszami administracji i to właśnie na terenie zwartego zamieszkiwania tej ludności w granicach Łotwy.

A. C.

Kryzys angielski.

LONDYN, 30. VII. (Pat). Podniesienie stopy dyskontowej Banku Angielskiego do czterech i pół proc., aczkolwiek ogólnie oczekiwane, odbiło się na nastroju giełdy londyńskiej, na której walory angielskie zniżkowały, waluty zagraniczne natomiast zwyżkowały. Podniesienie stopy do czterech i pół proc. przetnie najprawdopodobniej definitywnie odpływ złota, wywierając jednak wpływ na handel i przemysł angielski, które kalkulowały na podstawie taniego kredytu, a obecnie muszą płacić bankom powyżej 5 proc. Oddziała to na obroty handlowe, a także odbije się na życiu codziennem, opartem całkowicie na zasadach kredytowych Jednocześnie spodziewany jest napływ obcej waluty, której lokata w Londynie będzie się odtąd opłacała.

Protesty państw turystycznych.

BERLIN, 30. VII. (Pat). Według informacyj prasy — protest przeciwko opłacie 100 markowej za wyjazd zagranicę obywateli niemieckich zgłosiły nietylko Austrja, Czechosłowacja i Szwajcarja lecz również Jugosławja i Włochy.

Jeszcze jeden bank.

BERLIN, 30. VII. (Pat). Bank prywatny Meiersfelda w Brunszwiku z powodu trudności finansowych ogłosił niewypłacalność. Firma istnieje od przeszło stu lat.

W trzech ratach.

BERLIN, 30. VII. (Pat). Wobec trudności finansowych miasto Trewir zmuszone zostało do wydania zarządzenia, w myśl którego pensje urzędników w miesiącu sierpniu wypłacone będą w trzech ratach.

Przeciwko Lutherowi.

BERLIN, 30. VII. (Pat). „Boersen Courier" donosi, że zarząd Związku przemysłu niemieckiego na wczorajszem posiedzeniu wystąpił przeciwko prezesowi Banku Rzeszy dr-wi Lutherowi.

Podwyżka proc. w Szwecji.

STOKHOLM, 30. VII. (Pat). Riksbank podwyższył stopę dyskontową o 1 proc. do 4 proc. Podwyżka wchodzi w życie z dniem jutrzejszym.

Zawieszenie pism.

BERLIN, 30. VII. (Pat). Nadprezydent prowincji górnośląskiej odebrał debit na przeciąg dwóch tygodni wychodzącemu w Katowicach dziennikowi „Polonia", oraz zawiesił na ten sam okres „Katolika Codziennego", wychodzącego na Śląsku Opolskim. Zarządzenia te motywują władze niemieckie podobnie, jak niedawne zawieszenie na miesiąc „Gazety Olsztyńskiej", ukazaniem się w obu wymieniaonych na wstępie pismach artykułów, mogących rzekomo wywołać wśród ludności niebezpieczne w obecnych czasach zaniepokojenie, podburzać masy robotnicze przez innym sferom społecznym, rządowi i t. p.

Rozmowa Shawa ze Stalinem.

MOSKWA, 30. VII. (Pat). Stalin przyjął Bernarda Shawa i odbył z nim rozmowę, która trwała dwie i pół godziny. Przy rozmowie obecni byli lord Astor z żoną, lord Lothian i komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

Ś. P.

Dr. Med. Kazimierz Dąmbrowski

Wiceprezes Wileńskiego Towarzystwa Okulistów Polskich

zmarł dnia 30-go lipca 1931 roku.

Cześć Jego pamięci!

Wileńskie T-wo Okulistów Polskich.

6168

CZY ZAWSZE?

Tak, najmodniejsze pończoszki i wykwintną bieliznę nabywam zawsze

w POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

Franciszka Friliczki, Zamkowa 9, tel. 6-46.

6151

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO

POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWĘGLOWE BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI

HYDROPATJA—ELEKTROTERAPJA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. — —

KĄPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.

PLAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMEŃSKIEJ.

SPACERY ŁODZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MALOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY

ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacyj bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Węgry powinny dążyć do porozumienia z Francją.

BUDAPESZT. 30.VII. 1931 r. PAT. W czasie dyskusji w Izbie deputowanych nad ustawą o pełnomocnictwach poseł margr. Pallavicini, członek chrześcijańskiej opozycji, poddał ostrej krytyce politykę finansową i zagraniczną rządu, która nie wykazała żadnego sukcesu, jakkolwiek poruszona sprawa unji celnej niemiecko-austrjackiej i „Anschlussu" postawiły Węgry w środku zainteresowania ogólnego, dając im wielkie możliwości. Francja i jej kapitały nie będą popierały Niemiec dopóty, dopóki Niemcy nie zrezygnują z „Anschlussu". Węgrom trzebaby kierować swą politykę według orjentacji francuskiej, jednak bez utraty sympatyj Niemiec. Unja celna austrjacko węgierska zapewniłaby Węgrom kierowniczą pozycję w kotlinie dunajskiej, znalazłaby poparcie ze strony francuskich polityków, gdyż w ten sposób Francja mogłaby stworzyć wał przeciwko pangermanizmowi. Sympatje, łączące Węgry i Francję przed wiekami, muszą być na nawo odbudowane. Węgry wchodząc na tę drogę, zapewnią sobie nową wielką przyszłość i nowe możliwości gospodarczego rozwoju. Mowca zaznaczył wkońcu, że żądana przez niego polityka nie oznacza w żadnym razie antyniemieckiego kursu albo też restauracji byłej monarchji austrjacko-węgierskiej. Również poseł Szandel („Jedność") wskazał na konieczność bezpośredniego kontaktu między Węgrami a Francją

Jutrzenka zgody w rodzinie romańskiej.

Porozumienie francusko-włoskie.

PARYŻ, 30. VII. (tel. wł.). W chwili obecnej w przyśpieszonem tempie odbywają się bardzo ważne rokowania francusko włoskie.

Francja stara się wykorzystać obecną sytuację międzynarodową i zamierza poczynić pewne ustępstwa wobec Rzymu, żądając wzamian za to zapewnienia sobie wspólnego frontu dyplomatycznego. Podstawy kompromisu mają być następujące:

1) Prawa dla obywateli włoskich osiadłych w północno-afrykańskich kolonjach francuskich.

2) Pójście na rękę Włochom w układzie morskim, a mianowicie wyrażenie zgody na większe zbrojenia morskie.

3) Udzielenie Włochom kredytu długoterminowego.

Robotnicy niemieccy za porozumieniem z Francją.

Doniosła uchwała.

BERLIN. 30. VII. 1931 r. PAT. Zarząd naczelny Związku robotniczych organizacyj zawodow. uchwalił wczoraj rezolucję, w której domaga się m. i. utworzenia komisarjatu bankowego, mającego roztoczyć urzędową kontrolę nad niemieckim rynkiem pieniężnym. Rezolucja podkreśla konieczność obniżenia ceł na produkty rolnicze i przemysłowe, oraz oparcia polityki zagranicznej Niemiec na porozumieniu z Francją.

Koniec kryzysu gospodarczego.

Poprawa gospodarcza będzie postępować powoli.

NOWY YORK 30.7. (Tel. wł.) Najniższy punkt zniżkowy w obecnym kryzysie został już przekroczony i każde wahanie życia gospodarczego będzie miało kierunek zwyżkowy.

Niemniej byłoby błędem sądzić, że zwiększenie obrotów przyjmie natychmiast większe rozmiary. Poprawa będzie następować przez czas dłuższy, powoli i stopniowo, a nie w szybkiem tempie.

Ambasador St. Zjedn. w Londynie Dawes oświadczył, iż dają się już zauważyć oznaki zbliżającej się poprawy sytuacji ekonomicznej.

— Osiągnęliśmy już — mówił ambasador — najniższy punkt depresji, co świadczy że poprawa niebawem nastąpi.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WOLDEMARAS NIE BĘDZIE MIAŁ ŚWIADKÓW.

Sąd wojenny w Kownie odmówił wywołania szeregu świadków ze strony Woldemarasa. Obrona postanowiła solidarnie bronić wszystkich 24 oskarżonych.

Jedno z pism podaje, że Woldemaras zamierza wyjechać do Francji.

UTRUDNIENIE WYJAZDU Z LITWY ZAGRANICĘ.

W r. b. w całej Litwie prowadzone są intensywnie prace publiczne, wskutek czego daje się wyczuwać brak rąk robotniczych, który zwłaszcza dotkliwie daje się we znaki rolnikom. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza do pewnego stopnia utrudnić wyjazd robotników na prace zagranicę.

STRATY WYRZĄDZONE PRZEZ BURZE.

W pierwszych dniach b. m. w pow. szawelskim srożyła się silna burza, która poczyniła zwłaszcza w lasach znaczne szkody. W gospodarstwie leśnem w Podubisiu wicher wyłamał 7—8 tys. drzew średniej wielkości (ok. 3 tys. klm.). 16—17 b. m. w okolicy Birż również przeszła silna burza, przyczyniając znaczne straty w leśnictwach: Age niszki, Gieguże, Sałomieście i Birże. Ogółem wichura wyłamała tam zgórą 100 tys. sztuk drzew (55 tys. ktm). Wreszcie w lasach w okolicach Kozłowej Rudy wskutek niezwykle silnego wiatru legło 7 tys. drzew (3 tys. ktm). Ogółem straty we wszystkich lasach poczynione przez burzę sięgają 650 tys. lit. Cały poważ leśny będzie sprzedany okolicznym mieszkańcom z przetargów.

Słuszna opinja Nowosti.

ZAGRZEB, 30. VII. (Pat). Dzisiejsze „Nowosti", omawiając niepowodzenie konferencyj paryskiej i londyńskiej, piszą, że kryzys gospodarczy w Niemczech nie będzie dopóty zażegnany dopóki będzie istniał kryzys braku zaufania zagranicy względem Niemiec. Do kryzysu tego przyczyniły się w ostatnim czasie tego rodzaju akty polityki niemieckiej, jak ogłoszenie unji celnej niemiecko-austrjackiej, demonstracje Stahlhelmu, agitacja narodowych socjalistów i nieprzyjazne ustosunkowanie się rządu niemieckiego do wszystkich spraw dotyczących Francji lub Polski. Jako charakterystyczny przykład tych aktów, wpływających na utratę zaufania do Niemiec, „Nowosti" przypominają ostatnie demonstracje Stahlhelmu nad granicą polską, oraz spekulacyjną akcję giełdową, wymierzoną przeciwko złotemu, na którą znaleziono środki, pomimo, że Niemcy znajdowały się na skraju przepaści. Zaufanie narodów mogą Niemcy odzyskać tylko przez stałe utrzymywanie lojalnego stosunku wobec narodów, a przedewszystkiem przez okazanie dobrej woli.

Przed 1-ym sierpnia.

PARYŻ, 30. VII. (Pat). Rząd i odnośne władze wydały szereg zarządzeń w związku z przewidywanemi manifestacjami w dniu 1-go sierpnia. Wszelkie pochody oraz uliczne meetingi zostały zabronione. Akty sabotażu, gwałtu, oraz stawianie przeszkód swobodnemu wykonywaniu pracy spotkają się z ostremi represjami. Cudzoziemców, którzyby wzięli udział w manifestacjach niezwłocznie wydali się z granic Francji.

JAPOŃSKI PROSZEK KATOL

radykalnie tępi muchy, komary, pchły, pluskwy, prusaki, mszyce na kwiatach i wszelkie inne robactwo.

KATOL sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach. Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21

Giełda warszawska z dn. 30.VII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	9,03—9,05½—9,01½
Belgja	124,66—125,97—124,35
Holandja	359,96—360,86—359,06
Londyn	43,35—43,46—43,24
Paryż	34,99—35,03—34,90
Praga	26,44½—26,11—26,38
Szwajcarja	174,21—174,63—173,77
Wiedeń	125,48—125,79—125,17
Włochy	46,73—46,85—46,61
Nowy York	8,922—8,932—8,902
Nowy York kabel	8,926—8,946—8,906

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	36,25—36,00
5% Konwersyjna	44,50
6% dolarowa	74,00
7% Stabilizacyjna	73,00—74,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% ziemskie dolarowe	72,50
5% warszawskie	53,75
8% warszawskie	69,90—69,50—69,61
8% Łodzi	66,00
10% Radomia	72,00—71,50
10% Siedlec	71,00

AKCJE:

Bank Polski	—117,00
B. Powszechny Kred.	15,50

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

CZARNI W PARYŻU.

Królowie na bulwarach. — Względność pojęć o piękności kobiecej. — Lepszy czerwony perkal, niż banknoty banku francuskiego. — Potworki mieszkające na drzewach. — Przy dźwiękach tam-tamu! — Wino i trudności mieszkaniowe. — Zoo, jako locum. Ułatwione pożycie małżeńskie. — Biedne paryżanki!

(Korespondencja własna).

Paryż w lipcu.

Ulica paryska zawsze była barwna, ożywiona i interesująca, ale teraz barwność ta wzrosła wdwójnasób dzięki kolorowym przybyszom z dalekich krajów. Murzyni oczywiście nie są żadnym rarytasem, ale królowie w dzisiejszych demokratycznych czasach, nawet biali, są zjawiskiem rzadkiem, a cóż dopiero gdy na Bulwarze Włoskim paraduje czarne pokraczne stworzenie, obwieszone amuletami, świecidłami, nad głową którego (niestety bez korony) „niewolnik" niesie parasol.

Do Paryża na wystawę zjechało kilkunastu egzotycznych władców — zwiedzają oni miasto zazwyczaj w towarzystwie swojej „świty". Nawet wybredny, zepsuty Paryż reaguje na takie widowiska, bywalcy kawiarniani powstają od stolików, a tłumy ciekawych obserwują ruchy władcy. Niektórzy z nich mają nadzwyczaj dumne postawy, chodzą majestatycznym krokiem, nie orjentując się widocznie zupełnie, jak komiczny efekt wywołuje połączenie ich egzotycznych szat z europejskim parasolem, trzymanym nad ich głowami; inni znów nie ukrywają wrażenia, jakie wywarł na nich Paryż; śmieją się dziecinnie, przystają przed wystawami, gestykulują żywo, podobni do wesołych... małpek. Siwiejące włosy, czarna, pomarszczona skóra, czasem okulary na nosie, tworzą zabawny kontrast z ich zachowaniem. Niejeden z nich jest po raz pierwszy w Europie.

Ostatnim „wyrazem egzotyzmu" są na wystawie murzynki z drewnianemi półmiskami w dolnej wardze. Przyjechały jeszcze w zimie do Luna-Parku. Dwa lata temu francuska wyprawa naukowa odkryła nad brzegami jeziora Czad dwa zanikające już plemiona, których kobiety od dzieciństwa nacinają sobie wargi, wstawiając w nie drewniany talerz. Z biegiem czasu talerz zamieniają na większy, dochodzący w późniejszym wieku do półmiska potwornych rozmiarów. Wielkość półmiska świadczy o piękności kobiety, którą w miarę, zdobywania owej piękności zwalniają od cięższych robót.

W drodze przystało do nich dwóch przedstawicieli karłowatego plemienia, żyjącego na drzewach, odkrytych przez ekspedycję Citroena. Trudno doprawdy uwierzyć w istnienie tych potworków z bajki. Mają 24—30 centymetrów wzrostu, wielką głowę na wątłem ciałku, bardzo rozwinięte, długie i silna ręce. Te ręce najlepiej świadczą o ich zręczności w sztuce wdrapywania się na drzewa, które w celu zabezpieczenia się przed dzikiemi zwierzętami są ich stałem „miejscem zamieszkania". Możemy z całą stanowczością twierdzić, że ludzie ci nie znają klęski kryzysu mieszkaniowego! W Paryżu karliki nie sypiają na łóżkach tylko wprost na podłodze, żywią się najprymitywniejszą strawą. Zarabiają na nią występami w Luna-Parku.

Prymitywizm tych ludzi jest zadziwiający. Żadna z murzynek nie wie ile ma lat. Niektóre są młode i dobrze zbudowane, ale za najpiękniejszą uważaną jest potworna stara megera, która w wardze ma największy talerz.

Impresarjo tej niebywałej trupy ma mnóstwo kłopotów ze swemi „artystami". Kobiety tak zasmakowały w winie, że nie chcą tańczyć, jeżeli im nie pozwala upijać się. Strajk da się zażegnać alkoholem. Dzikuski nalewają szkalankę wina na swoją ponętną wargę i w ten sposób piją.

Niemało kłopotu nastręczała kwestja mieszkaniowa. Narazie umieszczono trupę w hotelu, ale już następnego dnia gospodarz wyprosił całe towarzystwo za drzwi. W nocy murzyni upili się, hałasowali, okropnie zanieczyścili pokoje, czując się widocznie w czterech ścianach, jak w więzieniu. Wreszcie pomysłowy manager umieścił bandę w zoologicznym ogrodzie, w Lasku Bulońskim, gdzie sami ku swemu zadowoleniu wybudowali sobie namioty. W każdym namiocie mieszka jeden mężczyzna wraz z kilkoma żonami. Czasem z nudów mężowie zamieniają żony, nie obywa się bez awantur, które zresztą nie są groźne i napewno nie skończą się przed trybunałem sądu rozwodowego.

Paryżanki podziwiają potworne kobiety z nad jeziora Czad i litują się... „bo te czarne głuptaski świadomie pozbawiły się raz na zawsze słodyczy poznania pocałunku". Ale murzyńskie piękności o talerzowatych wargach są wręcz odmiennego zdania i litują się nad paryżankami:

— Białe kobiety mają takie potwornie brzydkie usta!

J. W. D.

Ku uwadze rolników.

Już od pewnego czasu daje się zauważyć na krajowych giełdach zbożowych poważne zmniejszenie się różnicy ceny pomiędzy żytem, a pszenicą tak, że np. na giełdzie poznańskiej przed kilkoma dniami różnica pomiędzy ceną centnara żyta, a pszenicy była zaledwie 25 groszy. Na innych giełdach zaobserwowano zjawisko podobne.

Przyczyna tego leży w tem, iż zeszłego roku w okresie pożniwnym, kiedy to z wyniku zbiorów okazało się, że posiadamy nadmiar żyta, a cena jego zaczęła gwałtownie spadać, wtedy rolnicy zaczęli gromadnie, gdzie tylko było to możliwe, przechodzić od uprawy żyta na pszenicę, pragnąc tą drogą zwiększyć wartość swych plonów w roku następnym.

Dążenie do przechodzenia z uprawy żyta na pszenicę daje się obecnie również zauważyć. Ponieważ jednak polska produkcja żyta niewiele tylko przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne, a w razie dalszego przechodzenia na uprawę pszenicy i złego urodzaju, może nawet spaść poniżej krajowej konsumcji, przeto należy poważnie zastanowić się przed nowemi siewami, czy kosztowniejsza uprawa pszenicy będzie się opłacała.

Biorąc pod uwagę dotychczesowe dane o tegorocznych zbiorach, należy sądzić, iż nie będziemy posiadali dużego nadmiaru na eksport tak, że przy dotychczasowej ochronie celnej nie należy się spodziewać, aby ceny żyta obniżyły się do poziomu z jesieni 1930 r. Przytem akcja interwencyjna rządu działać będzie w tym roku w zwiększonych ramach.

Te okoliczności pozwalają nam sądzić, iż nie powracamy do nienormalnie dużej rozpiętości cen pomiędzy żytem i pszenicą, a zatem uprawa pszenicy, wymagająca na słabszych ziemiach specjalnych nakładów i prac może nie wydać rolnikowi pożądanej zwyżki dochodu.

Na ziemiach słabszych, lub niedostatecznie odchwaszczonych, należy więc wstrzymać się od zamiany żyta na pszenicę, ponieważ różnica cen, jak to zaznaczyliśmy, pomiędzy temi dwoma zbożami nie powinna być w tym roku duża

„Terol"

Jak idzie sprzedaż nawozów sztucznych w kraju.

Z miesęcznego sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego o sytuacji gospodarczej w kraju wynika, iż tegoroczna jesienna kampanja nawozowa da rezultaty znacznie gorsze, aniżeli w roku ubiegłym, który również do najlepszych zaliczyć nie należy przecież.

W przemyśle nawozów sztucznych panuje zastój, bowiem rolnicy powstrzymują się od zakupów nawozów sztucznych na sezon jesienny.

Jeszcze o sytuacji Polski w obliczu kryzysu niemieckiego.

Ortodoksyjny „Dos Judisze Togblat" z dnia 29 lipca stwierdza, że w pierwszych dniach zaostrzonego kryzysu finansowego w Niemczech zapanowało zaniepokojenie również w kołach gospodarczych Polski. Wkrótce jednak okazało się, że kryzys niemiecki Polski bezpośrednio nie dotknął. Przyczyna tego była — zdaniem dziennika — nader prosta: banki niemieckie oddawna już wycofały swe kredyty z Polski. Kapitał niemiecki został częściowo zastąpiony przez kapitał francusko-belgijski, jednak niezależnie od tego daje się u nas odczuć już nie od dziś silny brak gotówki. Wycofanie kapitałów niemieckich które w swoim czasie pogłębiło panujący u nas kryzys, okazało się ostatnio dobrodziejstwem dla nas. Banki polskie uwolniły się od wpływów niemieckich i nie zostały pociągnięte w przepaść przez załamanie się niemieckiego aparatu finansowego. Nie dysponowały one nigdy wielkiemi kapitałami, ale nie przerwały swych czynności i obecnie, zachowując postawę pełnych godności biedaków.

Fakt ten niewątpliwie wywoła odpowiednie wrażenie zagranicą i kapitał amerykański oraz zachodnio-europejski, który dotąd trafiał do Europy wschodniej jedynie za pośrednictwem Niemiec, przekonał się, że pośrednik, do którego żywiono tak wielkie zaufanie, nie jest wcale tak pewny, a polskie instytucje finansowe lepiej przetrzymały kryzys niż Niemcy. Czy zmieni to stosunek kapitału zagranicznego do Polski — narazie trudno przewidzieć.

Kogo Polska nie ubiera?!

Ubrania łódzkie dla Murzynów!

W ostatnich dniach bawiła w Łodzi grupa przedstawicieli wielkich firm eksportowych Anglji w sprawie zakupu konfekcji Przedstawiciele ci odbyli szereg konferencyj z zainteresowanemi bezpośrednio firmami w Łodzi i Brzezinach w sprawie wydatnego rozszerzenia eksportu taniej konfekcji. W trakcie rokowań Anglicy oświadczyli, iż chodzi im o większe partje w granicach do 1000 sztuk tygodniowo najtańszej konfekcji, które nabywać będą stale głównie dla ludności murzyńskiej w Afryce zachodnio-środkowej. Po zapoznaniu się z ofertami firm łódzkich, Anglicy zrealizowali próbne zakupy partji konfekcji na sumę przeszło 250.000 zł. oświadczając, iż w razie, gdyby konfekcja ta pod względem jakości odpowiadała potrzebom rynku, wyroby konfekcyjne tych gatunków znajdą w nich chętnych nabywców.

Ludność większych miast polskich w latach 1921 i 1931.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ludność większych miast w Polsce w dniu 30 września 1921 r., t. j. wchwili pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce, oraz w dniu 1 stycznia 1931 r. przedstawiała się następująco: Warszawa w 1921 r. 937.000 mieszkańców, w 1931 r. — 1.115.000 mieszk. (wzrost w ciągu 10 lat o 178.000); Łódź w 1921 r. — 452.000, w r. 1931 — 606.000 (wzrost o 154.000); Poznań w 1921 r. — 169.000; w r. 1931 — 248.000 (wzrost o 79.000); Lwów w r. 1921 — 219.000 w r. — 300.000 wzrost o 88.000); Kraków w r. 1921 — 184.000, w r. 1931 — 212.000 (wzrost o 28.000); Wilno w r. 1910—181.000 (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — 209.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 28.000)); Katowice w r. 1910 — 43.000 (brak danych z roku 1921), w r. 1931 — 131.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 88.000); Lublin w r. 1921 — 94.000, w r. 1931 — 122.000 (wzrost o 28.000); Bydgoszcz w 1921 r. — 88.000, w 1931 r. 118.000 (wzrost o 30.000); Częstochowa w r. 1921 — 80.000, w r. 1931 — 114.000 (wzrost o 34.000) Sosnowiec w r. 1921 — 86.000, w r. 1931 — 102.000 (wzrost o 16.000) i wreszcie Białystok w r. 1921 — 77.000, w r. 1931 — 100.000 mieszkańców (wzrost o 23.000).

Stan zasiewów w Ameryce.

Ajencja rolnicza „Terol" donosi, iż według dotychczasowych wyliczeń tegoroczne zbiory w Stanach Zjednoczonych wypadły naogół lepiej aniżeli w roku 1930 i spodziewane jest zwiększenie się zbiorów o 2 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Niemniej w stosunku do średniej o ostatnich 10 lat, obliczają, iż tegoroczny zbiór będzie niższy o 1—2 proc.

Echa kryzysu niemieckiego.

PARYŻ. 30. VII. 1931 r. PAT. W związku z mającym się odbyć w dniu 9-go sierpnia plebiscytem z inicjatywy hitlerowców w sprawie rozwiązania Sejmu pruskiego Herriot, w dłuższym artykule w „Ere Nouvelle" rozważa szanse dojścia do porozumienia z Niemcami i zaznacza, że porozumienie jest możliwe jedynie w tym wypadku, gdy wbrew hitlerowcom wyjdą zwycięsko Niemcy szczerze republikańskie i demokratyczne, które powstały po zgromadzeniu wejmarskiem, a które w dniu 9 sierpnia czeka ostateczna rozgrywka, gdyż w głębi naszego przekonania w polityce zagranicznej są nieoddzielnemi od siebie dwa pojęcia: demokracji i pokoju.

—o—

Zamach na dyktatora Chin.

NANKIN, 30. VII. (Pat). W Nan Czang, będącem główną kwaterą naczelnego wodza armji nacjonalistycznej, Czang Kai Szeka, dokonano na niego w miejscowym parku zamachu. Automobil, wiozący Czang Kai Szeka został nagle obsypany strzałami przez ludzi, ukrytych za drzewami. Nikt jednak nie został raniony. Zarządzona natychmiast obława nie wykryła sprawców zamachu. W rezultacie późniejszych dochodzeń aresztowano trzech osobników podejrzanych, którzy podobno przyznali się, że otrzymali polecenie od rządu kantońskiego zamordowania Czang Kai Szeka. Wszystkich trzech podobno rozstrzelano.

Wędrówki Zeppelina.

MOSKWA, 30. VII. (Pat). Korespondent Agencji Tass donosi z pokładu sterowca „Zeppelin": Przez 24 godziny byliśmy bez połączenia radjotelegraficznego. Pogoda sprzyjała lotowi. Wszystko w całkowitym porządku. We wtorek rano przelecieliśmy nad Ziemią Północną, nad którą wisiała gęsta mgła, uniemożliwiając nam odnalezienie Uszakowa, przywódcę zimującej tam grupy. Po przeleceniu nad Ziemią Północną sterowiec skierował się na półwysep Taimir, a następnie nad wyspę Dicksona, gdzie przy pomocy spadochronu zrzucono paczki, przeznaczone dla Uszakowa. We środę dnia 29 b. m. „Zeppelin" doleciał do Nowej Ziemi, gdzie nakręcano filmy kinematograficzne. Kierujemy się drogą na Archangielsk do Leningradu, dokąd przybędziemy prawdopodobnie we czwartek dnia 30 b. m. między godz. 5 a 6 według czasu moskiewskiego.

Tylko bilety.

MOSKWA, 30. VII. (Pat). Dzisiaj o godz. 5.40 sterowiec „Zeppelin" przeleciał nad Leningradem. Okrążywszy lotnisko, sterowiec rzucił spadochron, do którego przywiązane były bilety dr. Eckenera, komendanta sterowca i prof. Samojłowicza, zaadresowane do komendanta portu lotniczego, zawierające wiadomość, że z powodu niepogody „Zeppelin" zmuszony jest zaniechać lądowania i kieruje się na południe.

Nie dotarł do celu.

BERLIN, 30. VII. (Pat). Sterowiec „Zeppelin", nie dotarłszy do celu swego lotu, jakim były wyspy Nowo-Sybirskie, zawrócił z drogi nad Ziemią Północną i nie lądując nigdzie, przybył do Berlina dzisiaj o godz. 19 Na spotkanie ekspedycji na lotnisko berlińskie w Tempelfonie przybyli minister komunikacji Guerard, jako przedstawiciel rządu Rzeszy, nadburmistrz Sahm, dyrekcja towarzystwa Aeronautik, przedstawiciele lotnictwa niemieckiego. Dochód z biletów wejścia na lotnisko obliczony na 25 tys. marek, na żądanie komendanta sterowca dr. Eckenera przeznaczony został na pokrycie kosztów ekspedycji.

Odezwa J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w sprawie składek na remont Bazyliki Wileńskiej.

Do Wielebnego Duchowieństwa i Ukochanych Diecezjan

pozdrowienie w Panu.

Prastara katedra Wileńska, której początki istnienia sięgają czasów Wielkiego Księcia Litewskiego i króla Polskiego Władysława Jagiełły, macierz wszystkich kościołów w archidiecezji Wileńskiej, obdarzona od Stolicy Apostolskiej w 1922 r. 15 stycznia tytułem i przywilejami Bazyliki Mniejszej znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie. Tegoroczna powódź wiosenna znacznie uszkodziła fundamenty, kaplicę św. Kazimierza królewicza i fronton tej świątyni. Rzeczoznawcy inżynierowie orzekli, iż niezbędny jest natychmiastowy remont katedry dla zebezpieczenia jej przed zagrażającą ruinę, ale na to potrzeba kilkuset tysięcy złotych. Powołany został Komitet Wykonawczy zabezpieczenia katedry na czele z J. E. Księdzem Biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem jako prezesem i pod kierunkiem pp. inżynierów rzeczoznawców przystąpił do pracy.

Ukochani Diecezjanie! podczas pięcioletniego mego pobytu na stolicy arcybiskupiej Wileńskiej ani razu nie udawałem się do Was o pomoc materjalną na utrzymanie katedry, seminarjum duchownego czy innych instytucyj kościelnych, gdyż wiedziałem o wielkiem zniszczeniu terenu archidiecezji w czasie wojny światowej i pamiętałem o tej pięknej zasadzie, iż „lepiej (a przynajmniej przyjemnej) dawać niż brać". Wiem, iż i teraz bardzo wielu Diecezjan naszych jest w trudnych warunkach pieniężnych, pomimo to naglony koniecznością śmiało zwracam się po raz pierwszy do Was, Ukochani w Chrystusie, z prośbą o ofiarną pomoc na rzecz ratowania katedry. Nie nakładam obowiązkowego podatku, nie wyznaczam, kto ile ma dać. Na ogólną liczbę 1,300,000 katolików w naszej archidiecezji gdyby każdy dał po 25 czy 30 groszy, zebrałaby się wielka suma. Nie chcę nikogo krępować. Niech każdy da, co jeno łaska, co może, ile mu szlachetność jego wskaże, za każdą ofiarę, jako pierwsze u nas „Cathedraticum", z góry składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Mam w Bogu nadzieję, że Wielebne Duchowieństwo, chociaż też się znajduje obecnie w trudnych warunkach materjalnych, chętnie weźmie udział w tej sprawie i według możności złoży hojną ofiarę i wśród swych parafjan w pierwszej połowie sierpnia r. b. zbierze dobrowolne na ten cel składki.

Aby ułatwić wszystkim złożenie ofiary na rzecz katedry w dniu uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. 15 sierpnia we wszystkich kościołach archidiecezji Wileńskiej tak parafjalnych, jak filjanych, klasztorach i w kaplicach publicznych będzie urządzona zbiórka na tacę.

Ofiary można nadsyłać pod adresem: Kurja Metropolitalna Wileńska (z zaznaczeniem na remont katedry). Zamkowa 6, Wilno, conto czekowe P. K. O. 50.694.

Powyższe pismo raczą Wielebni Księża odczytać z ambon w najbliższą niedzielę to jest 2 sierpnia r. b.

Wilno, 26.VII.1931 r. Nr. 3085.

† *Romuald* abp. Wileński.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Kochany Kaziuczek!

Pisał ty mnie o okręcie — widmo, a ja tobie napisza o łukiskim stepie. Jaki step? A ot pokazuje się, że oprócz ukraińskich stepów jest jeszcze w Europie i Step Łukiski. Przejdź się ty kiedy w dzień po asfaltku i popatrzaj na prawo. Do samego rynku zielonieńka trawka, rumianek, koniczynka. Nikt nie kosi, nikt nie sieje. Kwiatków, klombików jak na Wielkiej, Zawalnej i Kijowskiej, ani słuchu ani duchu. Ot step łukiski przez wiaterek powiany, a przez słońce wysuszony. I lipki są. Jedna krzywa, druga sucha, a wszystkie maleńkie.

A za stepkiem jeszcze gorzej. Tam już prosto gnój koński i leży. A razem ten gnój, ten stepek, te lipki i te rumianki nazywają się — śródmieście! U nas na letnisku w Krzywym Borku po staremu. Z wyjątkiem mleka, jarzyn, mięsa, jagód, rzeki i lasu — wszystkiego jest. A najwięcej to słońca — dżdżu.

Ciebie całuję!

Twoja Franusia.

Mussolini o niebezpieczeństwie bolszewickiem.

PARYŻ, 30. 7. (Pat). — Tygodnik „Les Annales" drukuje dłuższy artykuł Mussoliniego, poświecony niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Zdaniem wodza faszyzmu włoskiego, Europa chwieje się w swych posadach i narażona jest na poważne niebezpieczeństwo. Agitacja i ogólna nędza są doskonałym gruntem do zbudowania laseczników komunizmu. Cdy laseczniki te potrafią przeprawić się przez Wisłę i zawojować ziemie leżące nad Renem, zachoruje dalsza część Europy i cały świat. Niema czasu do stracenia. Niezbędne jest natychmiastowe zastosowanie środków leczniczych, bez których wszelka interwencja może okazać się spóźniona wówczas, gdy pacjent będzie już jedną nogą w grobie. W ostatnich dniach propozycja Hoovera otworzyła drogę ratunku. Gdy zostanie ona wprowadzona w życie, to naturalne środki polityczne, które trzeba będzie zastosować, polegać będą na zapewnieniu światu pokoju na okres 10-letni. Rosja wyprzedziła wszystkich swą piatiletką, zaprzęgając się do budowy gospodarczej. Świat będzie mógł uczynić to samo, gdy 10-teni okres pokoju będzie zapewniony. Z tego względu konferencja pokojowa, która ma się odbyć dnia 2 lutego 1932 r. w Genewie posiadać będzie doniosłość pierwszorzędną. Nietylko Liga Narodów wchodzi tu w grę, lecz los całej ludności. Należy połączyć dobre chęci, ze szczerą wolą, ażeby konferencję tę nie spotkało niepowodzenie. Gdyby się tak stało, możnaby fakt taki uważać za katastrofę dziejową.

Mussolini kończy swój artykuł twierdzeniem, że rok 1932 stanowić będzie o naszych dalszych losach, dobrych — albo złych. Stoimy — oświadczył Mussolini — wobec dylematów — albo odrodzenia, albo całkowitej zagłady naszej cywilizacji.

Tylko 50 proc. pensji otrzymają urzędnicy gdańscy

GDAŃSK, 30. 7. (Pat). — Senat powziął ostateczną decyzję ograniczającą do 50 proc. wysokość pensyj, jakie mają być wypłacone urzędnikom w dniu 1 sierpnia. Wypłata ta będzie uskuteczniona w gotówce, a nie zapomocą przelewu na konto urzędników w bankach i kasach oszczędności, a to w celu niestawiania tych instytucyj w trudnem położeniu na wypadek żądania ze strony urzędników natychmiastowego wypłacenia im z kont pieniędzy, złożonych przez senat. Decyzja co do terminu wypłacenia drugiej połowy pensji dotąd jeszcze nie zapadła.

New-York — Konstantynopol.

STAMBUŁ, 30. VII. (Pat).Dzisiaj po południu wylądowali tu lotnicy Boardman i Polando, kończąc w ten sposób lot transatlantycki bez lądowania, rozpoczęty w Nowym Yorku. Lądowanie odbyło się najzupełniej normalnie.

Lotnicy przelecieli dystans 4.984 mile w ciągu 2.948 min.

Lotnicy wręczyli gubernatorowi list prezydenta Hoovera, zaadresowany do prezydenta republiki tureckiej Baszy Mustafy-Kemala.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

NAD NAROCZ!

(Wspominki zeszłoroczne).

I.

Podrzuca nas jak piłki na swoich siedzeniach autobus. Nic to jeszcze tym, którzy bliżej motoru siedzą, ale pasażerowie „środka" (bynajmniej nie „złotego") mają się zpyszna, poruszani raz poraz wahadłowym ruchem, najczęściej z góry na dół, pozatem zresztą we wszystkie strony. Najgorzej wszakże wychodzi na tem konduktor naszej budy (jak na wileńskie bruki wcale „luksusowej") p. G. Ten na każdym wyboju, przy każdym mostku reperowanej a nawet budowanej drogi, zbiera nietylko ciągle wysadzaną z siodła swoją osobę, ale i same siodła, t. j. siedzenia sprężynowe autobusu, które w ten sposób protestują przeciw takiej jeździe. Tu, na końcu autobusu jest najruchliwiej. Stąd zwieliśmy razem z kol. z „Expresu Wileńskiego" na środek, ze środka zaś przed żółto-bladocem widmem morskiej przypadłości, na sam przód, gdzie w najbliższem sąsiedztwie mężnego i nad podziw sprawnego p. kierowcy, już względnie spokojni, odzyskiwaliśmy mocno naruszoną naszą równowagę.

Radość z przecudnego dnia, z czarującej okolicy batorowego traktu, najczarowniejszego, czerwonego błękitu, jaskrawego, palącego słońca i bujnie rozwiniętej, letniej zieleni, daje nam całkowitą rekompensatę za autobusowe dolegliwości, które zresztą, na dobre zaczęły się już dość daleko. Zupełnie znośnie wyjechaliśmy z Wilna, z przed Stow. Techników na Wileńskiej, niebawem ostro wypadając na dobrą, ślicznie, aż do samej, brzydko zabudowanej Nowej Wilejki, położoną szosę. Hucząc i dudniąc pędził nasz smok potężny przez N. Wilejkę, potem po gładkiej drodze za nią. Triumfalnie mijamy parę aut z naszej wycieczki, które dla jakichś tam drobnych defektów, chwilowo utknęły. Tak aż do Mickun. Tutaj... mała dygresja...

Wszakże to w tych Mickunach, w niedużym, tonącym wśród polnych róż nad wysokim, urwistym brzegiem malowniczo dzikiej, wartkiej Wilenki, położonym dworku, ongi majętności „tkniętego palcem Bożym" doktora Beku — spędzał wakacje mały, czarny Julek, najukochańszy, polskiej poezji królewicz, nim Królem Duchem wykwitł ponad naród...

Za Mickunami właśnie z drogą nieco gorzej. Budują okazałą szosę i trzeba objeżdżać bokiem, po piachu, a w najlepszym razie — żerdziowym pomoście z wybojami. Tu kończy się nasz triumf. Przemknęły mimo lekkie osobówki, rzucając nam tumany kurzu, a my powoli kopiemy się za niemi. Doskonale ciągnie nasz smok, ale... *lente, lente...*

Najniecierpliwszy wszakże przyznać musi, iż końca wszystkiego można się doczekać. Przebrnęliśmy i przez tę, dość miłą skąd inąd, wśród niedużego sosnowego lasku, biegnącą drogę. Zostały już za nami Ławaryszki i wjeżdżamy w wspaniały wysoki, stary las, imponującą tworzący aleję. Aż żal opuszczać ją po kilometrze, czy nawet dwóch.

Jedziemy naprzemian, to szybciej to wolniej, zależnie od jakości drogi (która to jakość jest dosyć nierówna), pod skakując na zdradliwych, niby równych, a przecie pod piaseczkiem wystających kantem grubej deski, mostkach, aż p. kierowca zaniepokojony, maszynę zatrzymuje i zleca misję obejrzenia opon p. konduktorowi:

— Zobaczno pan, panie Gie, bo mi sie zdaje, że coś prawa tylnia nietego... W porządku? A przednie? Dobre?... Kręć pan, panie Gie...

P. „Gie" wzdycha i kręci, poczem wskakuje do auta i ruszamy dalej pięknym batorowym traktem, aby po kilku, czy kilkunastu kilometrach, usłyszeć znów apodyktyczne: „Kręć pan, panie Gie".

Na chwilkę tylko zatrzymujemy się w Michaliszkach, zdala jeno rzuciwszy okiem na piękny kościół z XVII wieku i jazda dalej („Kręć pan, panie Gie!") przez most na Wilji z której tu, wodą przez Niemen z Grodna sprowadzone wyładował działa król Stefan idąc na Połock.

Droga w tak pięknej, absorbującej uwagę turysty, idzie, okolicy, że przebywamy ją niemal niepostrzeżenie. Już minęliśmy jeden i drugi las i spore jezioro i już malownicza Stracza ze staremi śluzami i znów jezioro i znów las aż do Konstantynowa, skąd dwa lata i rok temu startował „Marsz szlakiem Batorego", w tym roku, niewiadomo dlaczego zaniechany.

Za Konstantynowem po kilku kilometrach, taka sobie polana z paru domkami. Miejsce to zowie się „Królewską Studnią". Pono królowi spragnionemu żołnierze w tej bezwodnej (do jeziora jeszcze dość daleko) okolicy studnię wykopali, aby go napoić. Dziś śladu ze studni owej niema, ale miejsce i nazwa zostały te same z tradycją pomiędzy ludem.

Las i las, ciągle aż do granicy powiatu święciańskiego, przez który jedziemy już od Michaliszek, drogą o wiele leuszą niż w powiecie poprzednim, wyrażając głośno uznanie p. staroście Mydlarzowi. Ten las i droga w nim są tak urocze w swoich bajecznych serpentynach, nieoczekiwanych, czarownych zakrętach, że z radości i zachwytu krzyczymy jak dzieci.

W pow. postawskim nie tak ładnie, ale zato i tu jest niebylejaki powód do radości dla... naszego „dyrektora ruchu" (jak go nazywa wesoły i żartobliwy p. mecenas N., współuczestnik naszej podróży), mianowicie, dobra nowa szosa bez przerwy aż do samego Kobylnika.

Tu, przy kościele, na wjezdnem do miasteczka, jak i po drodze zresztą, tańczą na nasz widok, razem z wozami i ich żywym i martwym ładunkiem, biedne małe koniki chłopskie, dla których auto ciągle jeszcze jest wielkookim potworem, bestją nieopisanie groźną... *„A kab ciebia wouki sjeli!... A kab..."* — sypie się, niewiadomo dokładnie pod czyim adresem... Przejeżdżamy prędko przez niedawno, nawpół spalony Kobylnik i wypytując się o najbliższą drogę do Narocza, niecierpliwie rozglądamy się dokoła, żądni ujrzenia jak najprędzej tego cuda, którem jest ów „król jezior" Rzplitej Polskiej, największy na Jej ziemiach zbiornik wód. Że jego wspaniałości nie wszystkim są znane naocznie, z tem większą zatem niecierpliwością wyglądane.

Nakoniec jest! Jest!... Wychynęliśmy z zagajnika na płaski brzeg, gdzie parę chałup tuli się do siebie na jasnym piasku. Za niemi świetlisty bezmiar, olśniewająca szyba wód, zwierciadło przeogromne, tak nieruchome i tak czyste, że niewiadomo który brzeg i które niebo, który błękit i które obłoki są prawdziwe. Te w górze, czy te na dole?... Niema różnicy...

Zdaleka, zdaleka widać szafirową, cieniuteńką smużkę obramiającą przesubtelnie najodleglejszy kraniec gigantycznego zwierciadła. To przeciwległy brzeg. Są wszakże miejsca skąd go nie widać pono wcale...

Na lewo rozszerza się ciemnobłękitne pasmo coraz bardziej, przechodzi w granat, a potem nagle w ciemną zieleń pagórków lesistych. To są Nanosy, półwysep z wsią tej nazwy, „Nosem" poprostu nazywany, wykraczający z jednego z dwóch, dłuższych boków jeziora ku jego środkowi, długim, ostrym — istotnie nosem...

— „Ach — więc to Narocz..." Tyle się o nim nasłuchało i chłonie też rozległy widok chciwie i nienasycenie. Szeroka, daleko tak rozwarta przestrzeń... Zamknięci na codzień w ciasnych murach okolonego pagórkami miasta, z rozkoszą teraz korzystamy ze swobody, z którą wzrok nasz w niesłychanie krępowaną dal wybiega. Daleko, daleko!... Radość jakaś napełnia nas niewysłowiona, wypływająca z uczucia tej swobody, z możności zaczerpnięcia oddechu szeroko, głęboko, pełną piersią.

Ale dosyć już tego napawania się w kontemplacji widokiem Narocza, trzeba przecież jechać do schroniska, które daleko, na lewo wskos, trochę już za jeziorem widnieje w ciemnym pasie lasu jako mały, jasny trójkącik. „To to jest schronisko"? — pytam. Wygląda stąd zupełnie jak stożek do pomiarów trjangulacyjnych. Deliberacja nad tem, któredy do owego schroniska, bo jak twierdzi Mecenas, odległość ta sama (niezupełnie i to... bardzo, jak się okazało potem) w prawo czy w lewo dokoła. Zdanie miłego Mecenasa, który koniecznie chce jechać na prawo, aby nam pokazać ów „Nos" — o mało co nie przeważyło jako jedynego z nas już dawniej znającego Narocz. Całe szczęście (bo musielibyśmy się wracać potem ze trzydzieści kilometrów po piachu), że sam „przewodnik" niezbyt pewny, zasięgnął informacyj u któregoś z mieszkańców małej wioseczki, („Kupy" zowiącej się i podobnie wyglądającej), ten zaś skierował nas na lewo w stronę dużej wsi Pasnki, ciągle brzegiem jeziora, w które wpatrzeni jedziemy po piachach i wzgórkach, tu i ówdzie utykając w jakiejś lokalnej „Sacharze" (ze względu na piasek) i po nieodzownem: Kręć pan, panie Gie zdążamy dalej. Po drodze mijamy różne cuda, jak zadziwiające rybitwy latające lub osiadające nad wodą, bajeczną, wysepkę zieloną opodal brzegu, aż dojeżdżamy do wsi Mikolce, gdzie wjeżdżamy kawał przed wsią na dobrą szosę. Wieś jest spora, bardzo porządnie zabudowana i ma śliczną niezmiernie ciekawą kapliczkę rzeźbioną drewnianą, różnokolorowo pomalowaną bardzo ładny okaz sztuki ludowej.

Którędy teraz nad Narocz?

Zabieramy do auta jakiegoś mło-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Straszna zbrodnia we wsi Markiniętach.

Mąż zamordował żonę.

(Od własnego korespondenta).

Mieszkaniec wsi Markinięta, gm. holszańskiej niejaki Piotrowski Wincenty zamordował swoją żonę Annę, w ubiegłym tygodniu, przyczem ukrył ją w ziemi. Naskutek ulewy ziemię rozmyło, więc przewiózł ją o kilka kilometrów i wrzucił do wody, gdzie znaleziono ją kilka dni temu. Sekcja zwłok wykazała uduszenie ze złamaniem szyi, oraz zgniecioną kolanami pierś i złamane dwa żebra.

Tło zabójstwa nieporozumienie na tle materjalnem i rodzinnem.

Ostatnio zmarła odsądziła od brata około 7 dz. ziemi którą chciał przepisać na siebie mąż, zawsze i stale awanturujący się. Krytycznego dnia kiedy żona zapowiedziała sąsiadom, że pójdzie do Wilna, pilnował ją z nożem w ręku, a w nocy dokonał mordu. Sąsiedzi nie zwrócili uwagi na nieobecność Piotrowskiej, sądząc, że udała się ona do Wilna, dopiero gdy odnaleziono zwłoki dowiedziano się prawdy. Zamordowana ubrana była w nowe ubranie którego w mieszkaniu nie miała. Prawdopodobnie ubrał ją w nie mąż celem udania, że żona była w Wilnie i zginęła z niewiadomych przyczyn.

Gospodarką i 5-letnim synkiem zaopiekowała się gmina.

Ciemnota i zabobon przyczyną puszczenia całej wsi z dymem.

(Od własnego korespondenta).

W dniu 27-go lipca o godz. 12 w południe wybuchł pożar we wsi Wojsztowicze, gm. wiszniewskiej. Ogień strawił całą wieś, składającą się z 53 domów i 50 stodół. Spaliło się troje dzieci, wiele inwentarza żywego. Straty wynoszą do 250.000 zł.

Ogień powstał naskutek „wypędzania uroku" z krowy, którą rzekomo uroczyła sąsiadka. Gospodyni uroczonej krowy przystąpiła do „wypędzania uroku" w ten sposób, że wzięła garnek z węglami gorącemi nasypała różnych ziół i „leków", mających „wypędzić urok", z czem weszła do chlewu gdzie zaprószyła ogień.

Tak więc dzięki ciemnocie i głupocie ludzkiej dotychczas tkwiącej w naszej wsi 50 gospodarstw zostało zniszczonych.

Ogromny pożar we wsi Niewiery.

32 domy i 65 budynków gospodarskich — pastwą płomieni.

Wieś Niewiery położona na terenie gm. miadziolskiej nawiedzona została w dniu wczorajszym straszliwą klęską pożogi.

Późno wieczorem dzieci mieszkańca tej wsi Karola Zamiezionka pozostawione bez opieki bawiły się zapałkami. Podczas zabawy dzieci wznieciły w izbie pożar, który z szaloną szybkością napotykając łatwo-palny materjał przerzucił si ęna sąsiednie zabudowania. Wkrótce nad nieszczęsną wsią zapłonęła olbrzymia łuna pożarowa.

W akcji ratowniczej uczestniczyły ochotnicze straże pożarne, dotknięta pożogą ludność wsi i policja.

Po kilkugodzinnych ofiarnych wysiłkach ogień zlikwidowano.

Wielki pożar zniszczył 32 domy mieszkalne, 16 stodół, 20 spichrzów, 32 chlewy i t. d.

Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają 200.000 złotych. (c)

Krwawa bitwa straży sowieckiej z włościanami

Zabici i ranni po obu stronach.

W rejonie odcinka granicznego Raków placówki K. O. P-u zaalarmowane zostały odgłosami gęstej strzelaniny, która dochodziła od strony sowieckiej. Wysłano natychmiast patrole, które po przelustrowaniu pasa pogranicznego powróciły do strażnic nie stwierdziwszy nic podejrzanego na naszem terytorjum.

Dopiero nad ranem patrol pełniący służbę na linji granicznej zauważył 4 osobników ściganych przez żołnierzy sowieckich w panicznym strachu uciekających pod gradem kul na nasze terytorjum. Mimo pogoni udało się im szczęśliwie przedostać przez linję graniczną.

Odprowadzeni do strażnicy zbiegowie zeznali, iż są wieśniakami z osiedli sowieckich położonych w rejonie pasa granicznego. Ostatnio większa grupa włościan w tej liczbie i oni udała się do lasów Zasławskich, gdzie chcąc zaopatrzyć się w materjał opałowy przystąpiła do wyrębu drzewa.

Wieśniacy natrafili jednakże na opór ze strony sowieckich strażników, którzy pobili kilku chłopów skutkiem czego wybuchł incydent, który zakończył się krwawym finałem. Rozpoczęła się zażarta walka, gdyż większość chłopów uzbroiło się w dubeltówki i karabiny. Strzelanina trwała w ciągu kilku godzin.

Jak zeznają zbiegli wieśniacy 4 chłopów zostało zabitych i kilku rannych. Również są ofiary w ludziach po stronie oddziału sowieckiego.

W wyniku walki chłopi zostali rozproszeni i ukryli się w głębi lasu, gdzie zarządzono na nich obławę, która trwała aż do rana.

Łosoś w wodach Szczary.

Onegdaj w czasie połowu ryb w rzece Szczarze obok majątku p. Woroncowa, Johabiu w gminie dobromyskiej, złowiono niebywały w tych stronach okaz ryby. Wyciągnięta z sieci ryba ważyła 10 klg., którą zakupił właściciel majątku p. Woroncow. Jak się okazało, był to łosoś, który kanałami przywędrował do rzeki Szczary z morza Bałtyckiego. Należy podkreślić, że dotychczas nikt z miejscowej ludności nie pamięta, by ktokolwiek spotkał się na terenie powiatu baranowickiego w czasie połowu ze wspomnianym okazem ryby.

Podróż wodna Klubu Włóczęgów.

Jak nas informują, załoga łodzi kanadyjskiej „Backfish II" przybyła we wtorek dnia 28 b. m. do Augustowa po przebyciu części kanału Augustowskiego i jezior Augustowskich. Doskonała pogoda sprzyja w dalszym ciągu Włóczęgom. Szybkość jazdy dotychczas wynosiła 60—70 klm. dziennie.

Jedynie mocno zarośnięta część kanału Augustowskiego (Czarna Hańcza) była trudną do przebycia.

Jeziora Augustowskie tworzą przepiękny krajobraz, godny częstszego odwiedzania go przez wilnian.

BARANOWICZE

+ **Zebranie Rady Miejskiej w Baranowiczach nie może dojść do skutku.** Zapowiedziane posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz na dzień 28 lipca, znowu nie mogło się odbyć, z powodu niestawienia się członków Rady w dostatecznej ilości, wymaganej regulaminem. Przeto zastępca burmistrza p. inż. Winnikow zamknął posiedzenie, zapowiadając, że termin przyszłego posiedzenia, w najbliższym czasie zostanie ogłoszony.

+ **Straszliwa zaraza „syberyjska jazwa" grasuje na terenie powiatu baranowickiego.** Przed kilku dniami wspomnieliśmy o pojawieniu się na terenie gminy nowomyskiej, powiatu baranowickiego, strasznej zarazy, która według przypuszczeń lekarzy miejscowych nosiła wyraźne cechy „wąglika" („syberyjska jazwa" — karbunkuł złośliwy czyli zaraźliwy). Obecnie Państwowa Pracownia Weterynaryjno-Rozpoznawcza w Wilnie ukończyła badania bakterjologiczne próbek od 5 padłych ofiar tej zarazy krów we wsi Niebyte, gminy nowomyskiej. W czasie badania stwierdzono wyraźny „wąglik" (karbunkuł złośliwy) który jest nadzwyczaj zaraźliwy i z łatwością udziela się nawet ludziom. Do dnia dzisiejszego padło 8 sztuk bydła rogatego, 5 sztuk nierogacizny i 1 koń. Zaraza ta udzieli się zarówno zwierzętom jak i ludziom w najróżnorodniejszy sposób, a po największej części przenoszoną bywa za pośrednictwem much. W ostatnich dniach groźnemu zarażeniu uległo 5 osób ze wsi Niebyte, u których powiatowy lekarz dr. Czyż skonstatował wyraźne objawy zakażenia wąglikiem. Chorych natychmiast ulokowano w szpitalu zakaźnym w Baranowiczach i poddano leczeniu.

Objawy przy zakażeniu „wąglikiem" u ludzi są następujące: gorączka, w czasie której na skórze człowieka pojawiają się małe wrzodziki, bardzo świerzbiące, koloru ciemno-ogni stego. Wrzody te rozpływają się po ciele i przy zaniechaniu natychmiastowej pomocy lekarskiej, w ciągu kilku dni powodują śmierć u człowieka. Mięso zakażonych „wąglikiem" zwierząt domowych jest niebezpieczne przy spożyciu, albowiem w bardzo szybkiem tempie zatruwa organizm człowieka i w ciągu jednej doby powoduje śmierć. Temperatura potrzebna do ugotowania mięsa jest stanowczo za niska dla zabicia zarazków wąglika, wobec czego „wąglik" przedostając się do wnętrzności człowieka, bezkarnie rozmnaża się wewnątrz, gdzie nie może już być leczony.

Wypadki takie często były notowane w ościennem państwie, skąd zaraza przeniosła się w zagadkowy sposób na teren naszego powiatu. Dlatego też w wypadkach choroby zwierzęcia na niestwierdzoną chorobę, nie wolno dorzynać konających zwierząt i spożywać ich mięsa, bez poddania mięsa ścisłemu badaniu lekarskiemu.

+ **Kradzieże na terenie m. Baranowicz.** Do mieszkania Dranickiego Efraima zamieszkałego w Baranowiczach przy ul. Szosowej Centralnej, wdarli się przez okno zamknięte nieznani sprawcy i skradli na szkodę tegoż właściciela 100 zł. gotówką oraz garderobę, którą p. Dranicki Efraim ocenił na wartość 140 zł. W związku z powyższą kradzieżą aresztowano 4 pastuchów ze wsi Baranowicz.

Na szkodę Mowszy Suszana zamieszkałego przy ul. Mościckiego 8, skradziono rower firmy „Oritas", wartości 150 zł. Podejrzenie o dokonanie powyższej kradzieży padło na Łajszę Jana mieszkańca wsi Skwarczyce, gm. jastrzębskiej.

W obu powyżej wspomnianych wypadkach dochodzenie skierowane zostało do sędziego śledczego w Baranowiczach.

SMORGONIE

× **Szkoła Zawodowa.** Pod wpływem przeżywanego kryzysu gospodarczego następują przeobrażenia w psychice naszego społeczeństwa, które szuka sposobu wybrnięcia z tej ciężkiej sytuacji życiowej i dostosowania się do nowych warunków życia. Nic też dziwnego, że zainteresowanie społeczeństwa szkołą zawodową, jako taką, jest coraz większe.

Dobrze zorganizowana szkoła zawodowa wychowa zastępy dzielnych handlowców, rzemieślników, i techników zamiłowanych w pracy zawodowej, rzuci w szeregi społeczeństwa czynnych pionierów gospodarki społecznej. Dlatego też hasłem chwili obecnej winno się stać poparcie szkoły zawodowej. Nadprodukcja inteligencji obecnie w Polsce już jest tak wielka, że przez 10 lat możemy powstrzymać produkowanie jej. Liczne szeregi maturzystów gimnazjalnych z braku funduszów i miejsc na wyższych uczelniach, stają się wykolejeńcami; podczas gdy brak nam dobrego kupca, przemysłowca i rzemieślnika. Społeczeństwo w części już to zrozumiało i dziś coraz bordziej dojrzewa myśl, że jdnak dla zapewnienia bytu swym dzieciom należy je oddawać do szkoły zawodowej .

Wprawdzie posiadamy szkół zawodowych zamało, a wszczególności szkół handlowych, więc mury tych szkół nie są w stanie przyjąć tyle młodzieży ile się zgłasza.

Średnia Szkoła Handlowa w Smorgoniach posiadająca wszystkie prawa szkół państwowych, jest w wyjątkowo dogodnych warunkach, że może kształcić młodzież tanio i dużo jej przyjąć. Szczegółowe informacje wysyła dyrekcja szkoły po dołączeniu znaczka za 25 gr. na odpowiedź.

Szczególniej młodzież mniej zamożna może korzystać z dobrodziejstw tej szkoły. Rodzice z większych miast winni też wysyłać swe dzieci do Średniej Szkoły Handlowej w Smorgoniach, jako ośrodka zdrowotnego dla anemików.

Adres: Średnia Szkoła Handlowa w Smorgoniach. Wpisy dziewcząt i chłopców po skończonej szkole powszechnej lub 3 klasach gimnazjum przyjmowane są do 1-go września.

OLKIENIKI

+ **Tragiczna ofiara spłoszonego konia.** Onegdaj wieczorem siedemdziesięcioletni Andrzej Czerniawski z Kursz, wracając z pola na furze naładowanej sianem, spadł z wozu skutkiem spłoszenia się konia do przydrożnego rowu tak nieszczęśliwie, że doznał wylewu krwawego do rdzenia przedłużonego, co spowodowało najpierw paraliż kończyn. Po natychmiastowem przywiezieniu do szpitala w Olkienikach nastąpił paraliż oddechu, a z nim mimo zabiegów lekarskich momentalnie śmierć.

+ **Śmierć w kąpieli.** Pasący nad Mereczanką chłopcy z Pomerecza z powodu upałów, chcieli w dniu wszorajszym zażyć kąpieli. Jeden z nich dziesięcioletni Stanisław Kozłowski, nie umiejąc pływać, dostawszy się na głęboką wodę, zaczął tonąć. Skoro to inni chłopcy zobaczyli, zamiast śpieszyć tonącemu z pomocą, pobiegli do wsi po ratunek. Zanim starsi przybiegli, chłopiec utonął. Zwłoki tobielca znaleziono dopiero na drugi dzień.

Kń.

HOLSZANY

+ **Przyznanie się morderczyni.** Zabójczyni Jana Rogińskiego, o czem była podana wzmianka, Helena Rogińska przyznała się do zabójstwa bratanka, wskazała miejsce gdzie ukryła narzędzie mordu, nóż który znalazła „na jego szczęście" jak twierdzi.

BRASŁAW

+ **Strzały na weselu.** W dniu wczorajszym do szpitala sejmikowego w Brasławiu dostarczono dwóch ciężko rannych osobników — mieszkańców wsi Pocienka, gm. bohińskiej Mikołaja Dubinę i Aleksandra Macuka.

Wyjaśniło się że obaj wyżej wymienieni brali udział w uczcie weselnej.

Podczas uczty powstała bójka w trakcie której, jeden z uczestników, a mianowicie Antoni Skarjan ze wsi Borowce wydobył nagle rewolwer i oddał kilka strzałów raniąc ciężko obu wyżejwymienionych.

Antoniego Skurjana aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowem. (c)

Długoterminowy kredyt rolny w Polsce.

Długoterminowy kredyt hipoteczny udzielany na rentujące się inwestycje rolne przez Państwowy Bank Rolny, wykazuje słaby rozwój.

Kredyt udzielany jest w 7 proc. i 8 proc. listach zastwnych i 5 proc. obligacjach meljoracyjnych, gwarantowanych majątkiem Banku i obdłużonemi hipotekami. Przyczem spłatę kapitałów, oraz procentów od tych pożyczek gwarantuje skarb Państwa.

Według bilansu na I. VI: 1931 r. stan emisji 7 proc. listów zastawnych P. B. R wynosił — 134.7 milj. zł., 8 proc. — 88,8 milj. zł. oraz 7 proc. obligacyj meljoracyjnych 106,1 milj. zł.

Nagły zgon lekarza ś. p. Kazimierza Dąbrowskiego

Wczoraj w nocy nagle zmarł na udar serca znany i ceniony w Wilnie lekarz — ordynator szpitala Sawicz ś. p. dr. Kazimierz Dąbrowski.

Zgon tego zasłużonego działacza nietylko w dziedzinie zdrowotnej ale i na polu społecznem wywołał w mieście niekłamany żal i współczucie dla rodziny zmarłego.

Przeciwko wandalizmowi.

W sprawie kościoła Kalwaryjskiego.

Przepiękny kościół Kalwarji Wileńskiej w stylu późnego baroka otoczony tak charakterystycznemi kapliczkami, wzniesiony na wzgórzu a otoczony ogrodzeniem z murowanych słupów, połączonych ze sobą belkami stanowi jedną piękną całość, typową dla klasztorów na kresach naszych; dziś zostaje systematycznie oszpecany barbarzyńską ręką uzupełniającą te ogrodzenia betonowym parkanem gładkim jakby z ciasta jakiegoś wyciągniętym. Szary mokry ten mur okolił już cmentarz i wdziera się na wzgórza wpobliżu kościoła.

Trzebaż być zupełnie głuchym na piękno i na tradycje warownych naszych zabytków, aby pozwolić na podobny wandalizm.

Gdzież jest Two Opieki nad Zabytkami, gdzie władze któreby zwróciły na to swe oko i ukróciły temperament dąk mających na względzie tylko bezpieczeństwo i wątpliwą trwałość betonu.

Dlaczego to mydło z czystych olejów roślinnych wywiera tak zbawienny wpływ na Pani cerę?

Zdawien dawna już oleje wytłaczane z owoców oliwnych i palm służyły kobietom kulturalnym do konserwowania delikatnej i świeżej cery. Ze specjalnej mieszaniny olejów tych z olejem orzecha kokosowego wytwarzane jest mydło, które specjaliści uważają za idealne do pielęgnowania cery. Jest to mydło PALMOLIVE

Wskutek racjonalnego połączenia zawartych w PALMOLIVE olejów roślinnych, mydło to nadaje się przedewszystkiem do hygjeny delikatnej skóry twarzy.

Łagodna, miękka jak aksamit piana przenika głęboko w pory, oczyszcza dokładnie naskórek, nadając mu giętkość i świeżość, które są podstawowymi warunkami delikatnej i zdrowej cery.

Niezmiernie prosty zabieg

Gęstą pianę mydła PALMOLIVE należy dwa razy dziennie przez dwie minuty lekko wcierać w skóre. Spłukać następnie ciepłą wodą, aż skóra uwolnioną zostanie z nieczystości i szminki. W końcu zmyć zimną wodą. Zobaczy Pani, jak bardzo przyczyni się ten prosty zabieg do zachowania świeżej, młodej i pięknej cery.

Colgate-Palmolive, Sp. z o. o., ul. Rymarska 6, Warszawa

ZŁ. 1,20

MYDŁO PALMOLIVE

6152

Komuniści szykują się do wystąpień w dniu 1-go sierpnia.

Dowiadujemy się, że komintern rozesłał na wszystkie placówki komunistyczne polecenie aby dzień 1-go sierpnia w r. b. przeprowadzić pod hasłem „międzynarodowego czerwonego dnia antywojennego". W dniu tym komuniści mają poczynić wystąpienia w rejonie swojego działania, aby naruszyć normalny porządek dnia i zmusić masy robotnicze do wystąpień antypaństwowych.

Jak nas informują władze bezpieczeństwa, na terenie wileńskim — nie da się tego przeprowadzić, gdyż element komunistyczny w Wilnie rekrutuje się przeważnie z nieletnich wyrostków niezdolnych do jakiejś skoordynowanej akcji.

Prawdopodobnie cały ten „międzynarodowy dzień" sprowadzony zostanie do nieudolnych wysiłków członków K. Z. Mł. ku zawieszeniu paru czerwonych płacht.

Wykluczenie z partji komunistycznej więźnia łukiskiego.

Jak się dowiadujemy, decyzją Okręgowego Komitetu Partji K. P. Z. B. wykluczony został z partji sekretarz Komitetu dzielnicowego Łosiówka, znany pod pseudonimem „Marjan".

Wykluczenie nastąpiło naskutek złamania przez „Marjana" głodówki, jaką ostatnio proklamowali komuniści w więzieniu Łukiskiem.

Aresztowanie sprytnego oszusta,

rzekomego przedstawiciela nieistniejącej spółdzielni.

W dniu wczorajszym na dworcu kolejowym w Olkienikach zatrzymano sprytnego oszusta Piotra Bechtera, poszukiwanego już oddawna przez władze śledcze.

Bechter popełnił cały szereg afer z których najgłośniejszą była afera z włościańską spółdzielnią pożyczkowo-oszczędnościową, której centrala mieściła się rzekomo w Wilnie.

Jeżdżąc po wsiach i miasteczkach w charakterze przedstawiciela tej istniejącej tylko w jego wyobraźni instytucji finansowej, Bechter werbował członków. Aby zostać członkiem tej rzekomej spółdzielni należało wpłacać 10 zł. wpisowych. Udział w spółdzielni, aby mieć prawo do zysków wynosił 50 zł. Bechter chcąc zwabić członków obiecywał im, że po wpłaceniu wpisowych, mogą oni ubiegać się o długoterm, pożyczkę w wysokości 500 zł. Naiwnych znalazło się dużo i sprytny oszust „zarabiał" wcale dobrze. Lecz niedługo grasował. Interesanci którzy przybyli do Wilna do „centrali włościańskiej spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowej" dowiedzieli się że takiej spółdz. w Wilnie wogóle niema. Sprawa oparła się o policję, a w dniu wczorajszym zdemaskowanego oszusta aresztowano. (c)

Echa wczorajszego pożaru przy ul. Mickiewicza

Jeszcze jednego strażaka umieszczono w szpitalu.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o wielkim pożarze przy ulicy Mickiewicza dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jak ustaliło dochodzenie ogień powstał naskutek zaprószenia ognia w piwnicy sklepu p. Klemensa Węcewicza.

Ogień przypuszczalnie zaprószona wpobliżu miejsca, gdzie był rozlany spirytus drzewny, który rozpalił się w oka mgnieniu wzniecając groźny pożar.

Naskutek powstałych podczas pożaru trujących gazów kilku strażaków uległo jak donosiliśmy już wczoraj, poważnemu zatruciu. Gazy te dały się jeszcze we znaki strażakom w kilka godzin po powrocie z pożaru. Późno w nocy kilku strażaków zasłabło. Jednego z nich a mianowicie — Grochowskiego, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego. (c)

Wczorajsza ulewa zalała sutereny przy zaułku Krupniczym.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem spadł silny deszcz, który wkrótce zamienił się w ulewę, która dała się dobrze we znaki niżej położonym dzielnicom miasta.

Ulice Stefańska, Jatkowa i inne zamieniły się chwilowo w burzliwe rzeki, tak, że przejść przez ulicę było niemożliwością.

Najwięcej jednak ucierpieli mieszkańcy suteren przy zaułku Krupniczym Nr. 5 gdzie strumienie wody zalały kilka suteren. Zaalarmowana policja powiadomiła o wypadku miejską stację pomp, skąd wysłano specjalną brygadę ratowniczą, która wypompowała wodę z zalanych suteren. (c)

Ofiara wczorajszej burzy.

Piorun zabił 7-ioletniego chłopca.

Wczoraj nad miastem przeciągnęła w godzinach wieczorowych silna burza połączona z uderzeniami piorunów. Burza pociągnęła za sobą tragiczne następstwa, gdyż od uderzenia piorunu zginął 7-letni chłopiec Aleksy Szerszniow(ul. Wąwozy 9). Nieszczęśliwy chłopiec, nie przeczuwając bliskiej śmierci, siedział spokojnie przy oknie, pijąc herbatę. W pokoju nie było wówczas nikogo. W pewnym momencie uderzył piorun, który przez zamknięte okno, ciężko ranił chłopca.

Po kilku minutach, gdy nie przeczuwający nic złego domownicy weszli do pokoju, spostrzegli ku swemu przerażeniu, leżącego bez przytomności małego Aleksego. Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe, w międzyczasie przystąpiono do akcji ratunkowej. Niestety wszystkie zabiegi okazały się spóźnione, po kilku minutach chłopiec skonał. Przybyły lekarz pogotowia mógł stwierdzić jedynie zgon. (c)

KRONIKA

Piątek 31 Lipiec	Dziś: † Ignacego Lojoli. Jutro: Piotra ap. w okowach. Wschód słońca — g. 3 m. 55. Zachód — g. 19 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30/VII—1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia + 17° C.
„ najwyższa: + 23° C.
„ najniższa: + 15° C.
Opad w milimetrach: 25
Wiatr przeważający: północno-zachodni.
Tendencja barom.: słaby wzrost.
Uwagi: pochmurno, mgła, przelotny deszcz, burza.

MIEJSKA.

— **W trosce o stan sanitarny miasta.** Do Związku Lokatorów często wpływają skargi na niemożliwe warunki sanitarne w większej ilości dziedzińców śródmieścia, które fatalnie wpływają na stan zdrowotny lokatorów.

Latem wskutek nieczyszczenia i niebielenia rynsztoków i ustępów unoszą się w powietrzu trujące opary, zaś w zimie wskutek niesprzątania lodu i śniegu przejście przez dziedziniec jest połączonem z narażeniem się na złamanie rąk i nóg, co w niektórych dziedzińcach zdarza się aż za często (ul. Nowogródzka Nr. 6).

To też Zarząd Związku Lokatorów i Sublokatorów m. Wilna na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 13 b. m. powołał do życia Komisję Sanitarną, która będzie miała za zadanie ciągłe informowanie władzy sanitarnej o niedopuszczalnych uchybieniach przepisów sanitarnych.

— **Pomoc Lwowa wileńskim dzieciom gruźlicznym.** Towarzystwo walki z gruźlicą we Lwowie postanowiło przyjść z pomocą biednym dzieciom Wileńszczyzny. Zaproponowało ono umieszczenie na własny koszt w sanatorjum w Hołusku pod Lwowem dziesięciorga dzieci, zapewniając im 300 dni leczenia.

W związku z tem z Wilna wysłano 10 dzieci, które rekrutują się z biednych sfer ludności, dotkniętej klęską niedawnej powodzi.

— **Ile autobusów uruchomi „Arbon"?** Jak wiadomo z dniem 1-go stycznia 1932 r. „Arbon" obejmie na terenie Wilna całą komunikację autobusową. Zamierza on uruchomić 65 maszyn. W ciągu zaś miesiąca ilość autobusów ma być zwiększona w ten sposób, by przerwa między odejściem jednego autobusu i nadejściem drugiego nie była większa niż obecnie.

— **Magistrat ubiega się o prolongatę pożyczek.** Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Wilna postanowił poczynić starania o prolongatę spłaty pożyczek zaciągniętych na akcję walki z bezrobociem. Z prośbą poparcia tych starań Magistrat zwrócił się do Zarządu Związku Miast Polskich.

— **Założenie kamienia węgielnego pod gmach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** W dniu 2-go sierpnia, odbędzie się jak wiadomo przy ul. Mickiewicza założenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Izby Przemysłowo-Handlowej. Jak się dowiadujemy, w uroczystościach tych udział wezmą przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz organizacje kupieckie i przemysłowe Wileńszczyzny.

Z POCZTY.

— **Z urzędu pocztowego w Landwarowie.** W związku z notatką, która się pojawiła przed kilku dniami o niedokładnościach w urzędzie pocztowym w Landwarowie, podajemy do publicznej wiadomości, że już od 16 b. m. prowadzi tam dochodzenie magister praw p. W. Ostrowski, inspektor poczt. który wykrył nadużycie, dokonane przez kierownika urzędu Jana Mieczonica i doniósł we właściwym czasie swej władzy.

Winnego sprzeniewierzenia sum pieniężnych na szkodę Państwa Mieczonica osadzono w areszcie.

W urzędzie zaprowadzono normalny tok urzędowania.

WOJSKOWA.

— **Wyjątkowa okazja.** Pan Minister Spr. Wojskowych zezwolił w bieżącym roku budżetowym na powołanie z rezerwy do służby czynnej 10-ciu lekarzy weterynaryjnych z pośród oficerów i podchorążych rezerwy.

Kandydaci do wojskowej służby weterynaryjnej w charakterze oficerów lekarzy wet. powołani będą na ogólnych warunkach wypływających z ustawy o powszechnym obowiązku sł. wojsk. i ustawy o obowiązkach i prawach oficerów W. P. i w tym celu mogą składać podania do M. S. Wojsk., Wydz. Weterynaryjny, Warszawa, ul. Nowowiejska 3—5 z dołączeniem następujących załączników:

1) własnoręcznie skreślony życiorys, z podaniem stanu rodzinnego,

2) świadectwo (metryka) urodzenia.

3) zaświadczenie P. K. U. o stosunku do służby wojsk. wzgl. książeczka wojskowa.

4) dyplom lekarza wet. (oryginał lub legalizowany odpis),

5) deklaracja o znajomości języków obcych.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość lek. wet., którzy będą mogli być przyjęci do służby wojskowej, podania rozpatrywane będą w kolejności ich składania.

GOSPODARCZA

— **Upadek przemysłu lniarskiego na Wileńszczyźnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystosowała do Ministerstwa Skarbu obszerny memorjał, w którym wskazuje na znaczny upadek przemysłu lniarskiego w stosunku do roku ubiegłego. Z memorjału tego wynika, że na Wileńszczyźnie do upadku tej gałęzi przemysłu w pierwszym rzędzie przyczyniła się klęska pcheł ziemnych, które poczyniły znaczne spustoszenia oraz zniżka cen na rynkach zagranicznych, spowodowana przez dumping sowiecki.

Z KASY CHORYCH.

— **Pobory lekarzy i dentystów Kas Chorych mają być zmniejszone o 20 proc.** Jak się dowiadujemy, lekarze i dentyści Kasy Chorych otrzymali 3-chmiesięczne wymówienie. Pozostaje to podobno w związku z projektem obniżenia poborów o 20 proc.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Baczność oficerowie i podchorążowie rezerwy!** Komisja odznaczeniowa Krzyża i Medala Niepodległości podaje do wiadomości iż będzie przyjmowała podania Sz. Kolegów w sprawie odznaczeń do dnia 30 września 1931 r. włącznie.

Sekretarjat czynny od godz. 18 do 20 codziennie oprócz niedziel i świąt.

— **Zarząd Wileńskiego Koła Rezerwistów i b. Wojskowych** podaje do wiadomości, że

---

dzieńca który barzdo uprzejmie pokazuje nam tuż za wsią od szosy skręcającą ku jezioru drogę i jeszcze nam podziękował za jazdę autem pim my wzamian za jego informacje zdążyliśmy to zrobić. Jedziemy dalej brzegiem jeziora, a potem przesmykiem wąskim, po prawej mając Narocz, po lewej Miastro, albo miadziolskie zdaleka za tem drugiem, widząc wieże kościoła i cerkwi Starego i Nowego Miadzioła.

Jeszcze parę bohaterskich wysiłków naszego „smoka" (sprawiającego się nad podziw dzielnie) w trudniejszych przejściach i gdzie droga jest jeszcze in statu nascendi i wjeżdżamy w las, aby za chwilę wysiąść przed schroniskiem.

Miły bez pretensji do wielkiej architektury, ale nieszablonowy, dobrze dostosowany do terenu domek.

Brzeg jest tu lekko wzniesiony nad poziomem jeziora, suchy, piasczysty, łagodnie zwyża się ku schronisku, z którego balkonu jest wspaniały widok na jezioro.

Była godzina 15, gdy przybyliśmy do tego celu naszej podróży. Pierwsza myśl — to kąpiel. Na górę, do „kwatery", szybko przebrać się w kostjum kąpielowy i — chlup... do wody spłukać spiekotę, kurz, pot, znużenie. Niestety, po kolana jest, zaledwie, nawet na końcu wysuniętego w jezioro pomostu, prawdziwa głębia chyba o pół kilometra. Aby móc jako tako pływać, trzeba iść dość daleko od brzegu po miłem zresztą twardem piasczystem, stopniowo się obniżającem dnie.

Myśl druga (po kąpieli) — jeść! Kierownictwo wycieczki postarało się o to oczywiście, aby bufet schroniska myśl tę solidnie zrealizował.

Myśl trzecia — użyć jeziora! Na łodzie i jazda na szerokie wody Narocza. Łodzi jest kilka, ale prawie wyłącznie wielkie, niezdarne rybackie czółna. które właściciele ich przyprowadziwszy, za niewielką opłatą oddają. Nie można rzec, aby odpowiadały wymaganiom stawianym spacerowym łodziom, ale cóż — skoro innych niema. Spodziewamy się, że niebawem będą, cóż to bowiem za przyjemność, być nad takiem jeziorem, jak Narocz i nie korzystać z głównej jego atrakcji, przyzwoitej żeglugi po niem. Zapewne, zarówno Tow. Miłośników Narocza, Liga Morska, czy Yacht-Klub — pomyślą o tem skutecznie. Szczególnie paradoksalne wydaje się to, że na takim potężnym obszarze wodnym niema łodzi żaglowych. W drugim dniu naszej wycieczki przybyła jedna, narazie bez żagla i dość wadliwie skonstruowana.

Wzdychając do czegoś lepszego, wsiadamy tymczasem na naszą „krypę" i — na jeziorze. Cel podróży—Nanosy, czy poprostu — Nos, tak efektownie nam przez Mecenasa odmalowany. Jego samego niestety, niema, znikł w lądowej jakiejś imprezie wycieczkowej, w towarzystwie pań. Niezgrabny nasz statek posuwa się dość leniwie popychany parą krótkich wioseł, któremi szermujemy naprzemian. Rozpoczyna „prasa", wiosłuję zawzięcie zaś kol. H. z nieodstępnym monoklem, steruje. Potem obejmuje „władzę" wojsko, reprezentowane na łodzi przez dwóch sympatycznych podchorążych, potem płeć piękna potem społeczeństwo cywilne, wreszcie znów wojsko — razem osób sześć.

S. Z. Klaczyński.

przyjmuje zapisy do 7-ej kl. Szkoły Wieczorowej dla dorosłych i na Kursy Maturalne w zakresie 5, 6, 7 i 8 kl. gimnazjum w terminie do dnia 10-go sierpnia 1931 r.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat ul. Żeligowskiego Nr. 4 w godz. od 17—19 codziennie, prócz świąt i niedziel lub też kierownik szkoły Cieślak Stanisław w poniedziałki, środy i piątki.

— **Z działalności Związku Straży Pożarnych Woj. Wileńskiego.** Zgodnie z planem pracy Związku, zatwierdzonym przez Radę Związku w dniu 7. V. 1931 r., Inspektor Zw. przeprowadził ostatnio inspekcje szeregu Straży powiatów: postawskiego, wilejskiego, święciańskiego i wileńsko-trockiego, konferując przy okazji z pp. Starostami i Inspektorami P. Z. U.. W. oraz Wydziałami Powiatowemi i Urzędami Gminnemi, w sprawie wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego, badał jednocześnie przyczyny i rzmiary ostatnich pożarów w Brusach, Kurzeńcu, Olsiewiczach, Nawrach, Wirżach oraz m. Wilna przy ul. Mickiewicza Nr .39.

Zauważone spostrzeżenia i nasuwające się stąd uwagi i wnioski, będą podane za pośrednictwem prasy, oddzielnie do wiadomości, w celu uzysania wyników wypływających z jaknajszerszego uświadomienia społeczeństwa.

W zbliżającym się okresie Zawodów, odbędą się Zawody Okręgowe w Święcianach dnia 2 sierpnia r. b. do których stanie 12 drużyn strażackich, w czem 4 drużyny w grupie Rejonowych, oraz Zawody Okręgowe w Brasławiu dnia 9 sierpnia r. b.

Okręgowe Zawody w Oszmianie, które miały się odbyć 16 sierpnia, zostały odłożone na termin późniejszy.

Zamiast Zawodów Okręgowych Straży pow. wileńsko-trockiego, które miały się odbyć 20 września r. b. urządzone będą, z uwagi na trudności finansowe Straży — wynikające ze zbyt słabej opieki Samorządów, Zawody Rejonowe w Ornianach, w Nowo Wilejce, Rudziszkach i Podbrzeziu.

Przygotowania do Zawodów Okręgowych rozpoczęte w pow. dziśn., mołodeczańskim, postawskim i oszmiańsim, rokują terminowe odbycie się tychże.

— **Artyści Teatrów Miejskich i Szkoły Baletowe wezmą udział w Święcie Federacji „Dzień Rezerwisty".** Jak wiadomo Wileńska Federacja P. Z. O. O. przygotowuje się do swego dorocznego święta p. t. „Dzień Rezerwisty". Zamiarem organizatorów jest ażeby w tym dniu wzięła udział cała ludność naszego miasta. Obmyśla się cały szereg niewidzianych dotąd antrakcyj i niespodzianek. Już dzisiaj możemy donieść, że w ogrodzie po-Bernardyńskim i na placu Łukiskim przewiduje się urządzenie widowisk ludowych i produkcyj artystycznych przy współudziale artystów teatrów miejskich, oraz szkół baletowych p. Rejzer-Kapłan i Winogradzkiej. Zapewnienie takiego udziału ze sfer aktorsko-baletowych niewątpliwie daje gwarancję, że widowiska odbędą się na właściwym poziomie artystycznym.

Zauważyć należy, że wszelkie widowiska ludowe organizowane na większą skalę osiągają wtedy sukces, o ile są odpowiednio zaopatrzone w efektowne kostjumy. Pod tym względem Federacji naszej przyszedł z pomocą znany na terenie wileńskim kostjumolog p. Markiewicz, który ofiarował swoje barwne i egzotyczne kostjumy tak dobrze już znane ludności naszego miasta i budzące u niej entuzjazm.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wstrzymanie robót drogowych na prowincji.** W związku z ciężkim kryzysem gospodarczym, jak również w związku z zarządzoną akcją oszczędnościową, na całym szeregu odcinków na terenie Wileńszczyzny wstrzymane zostały roboty drogowe, skutkiem czego wiele robotników utraciło pracę.

— **Praca dla bezrobotnych.** Otrzymaliśmy pomyślną dla bezrobotnych wiadomość. Mianowicie Urząd Ziemski zgłosił do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zapotrzebowanie na kilkudziesięcu robotników do robót meljoracyjnych w okolicach Wilna Również nadleśnictwo Iszklaryjskie zażądało 50 robotników do robót w nadleśnictwie.

RÓŻNE.

— **Przyrost ludności w Wileńszczyźnie.** Podług danych statystycznych w ciągu ostatnich 10-siu lat ludność Wileńszczyzny zwiększyła się o 2,6 proc.

— **Sprostowanie.** W „Kurjerze Wileńskim" Nr. 172 z dnia 29 b. m. ukazała się obszerna wzmianka, jakoby „czerwony sztandar omal że nie zawisł nad pałacem reprezentacyjnym".

Wiadomość ta okazuje się nieprawdziwą. Władze bezpieczeństwa komunikują, że w dniu 27 b. m. o godz. 21 na zaułku św. Ignacego posterunkowy zauważył idących przed nim dwóch wyrostków kilkunastoletnich. Byli to jak się później okazało Załman Prezman i Samuel Ryba. Ujrzawszy policjanta zaczęli obaj uciekać i wbiegli do bramy Nr. 8 i ukryli się w ustępie. Zaintrygowany tem policjant zatrzymał obydwu na miejscu. U Prezmana znaleziono transparent komunistyczny z napisem „Wileński O. K. K. Z. M."

Zatrzymani zeznali, że przechodzili przez zaułek św. Ignacego idąc na miasto istotnie z zamiarem wywieszenia sztandaru przy ul. Żydowskiej według zlecenia partji i przypadkowo ukryli się w podwórzu domu Nr. 8 przy zaułku św. Ignacego.

Pozatem nie mieli oni zamiaru wywiesić czerwony transparent na pałacu reprezentacyjnym za nagrodą 300 złotych i nie byli to bynajmniej robotnicy, lecz nieletni ulicznicy.

— **Kurs szybownictwa.** Aeroklub wileński organizuje w najbliższym czasie kurs szybownictwa (lotów bezmotorowych). Kurs będzie podzielony na zajęcia teoretyczne i praktyczne. Do zajęć praktycznych aeroklub zamówił dwa aparaty bezsilnikowe we Lwowie, którwe an żbliszycjh zbzb gwy bfdwlu wie, które w najbliższych dniach zostaną sprowadzone do Wilna.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się po raz ostatni pełna wzruszających momentów fascynująca sztuka Athertona „A Zuzanna nie chce", która odniosła sukces artystyczny dzięki znakomitej grze całego zespołu z Eichlerówną, Wasilewskim i Wyrwiczem na czele. Większość artystów biorących udział w tej sztuce pożegna dziś Wilno, udając się na urlop wypoczynkowy do końca sezonu, i prawdopodobnie nie ujrzymy ich więcej na terenie teatrów wileńskich.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro, w sobotę odbędzie się premjera najnowszej sztuki repertuaru scen zagranicznych Boisa i Hansena „Jedynaczka króla mydła". W nowości tej wystąpią Niwińska, Sawicka, Jasińska-Detkowska, Małyniczówna, Żurowski, Łubiakowski, Balcerzak i inni. Reżyserja R. Wasilewskiego. Nowe dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza. Premjera wywołała ogólne zainteresowanie.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńsim. Dziś premjera Rewji. Występy Janiny Sokołowskiej** Dziś premjera nowej, aktualnej rewji ujętej w 17-tu barwnych obrazach „Eulalja z Portugalji". W rewji tej wystąpi urocza primadonna teatrów warszawskich Janina Sokołowska, która roztoczy czar swego niepospolitego talentu. Również zaprezentuje się Wilnu ulubieniec Warszawy Jerzy Sulima-Jaszczołt, jako niezrównany piosenkarz. Pozatem w wykonaniu bogatego i efektownego programu biorą udział: J. Kozłowska, E. Wierzyńska, L. Sempoliński, A. Balcerzak, H. Wierzyński i zespół girls.

Początek o godz. 8 m. 45.

— **Rewja na przedstawieniu popołudniowem.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4.30 po poł. ukaże się w Teatrze Letnim po cenach zniżonych wielka rewja „Tylko walczyk jest najsłodszy" w wykonaniu całego zespołu artystów warszawskich z gościnnym występem znakomitej artystki Janiny Sokołowskiej. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 3.50 zł.

— **Występ taneczny zespołu Rejzer-Kapłan w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Jutro, w sobotę wystąpi w muszli koncertowej w ogrodzie po-Bernardyńskim zespół 50 uczenic A. Rejzer-Kapłan.

Bogaty program zawiera szereg efektownych produkcyj tanecznych do muzyki wybitnych kompozytorów, oraz bajki egzotyczne: „Szecherezada" i „Królewicz i kot w butach". Wejście do ogrodu 40 gr.. Początek o godz. 9-ej wieczór.

RADJO

PIĄTEK, dnia 31 lipca.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 13.10: Kom. meteor. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. dla żeglugi. 16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10: Koncert popularny (płyty). 17.35: „Wrażliwość kwiatów i jego części" — odczyt. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Kom. LOPP. 19.15: Gramofon. 19.30: Program na sobotę i rozm. 19.40 Kom. 20.15: Koncert. 2200: „Sztuka uwodzenia atomów" — felj. 22.15: Kom. i muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 1 sierpnia 1931 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Koncert popularny (płyty). 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.45: Wiadomości wojskowe. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.50: „Kajakiem z Warszawy na Hel" odczyt. 17.10: Program dzienny. 17.15: „Mała skrzyneczka" listy dzieci omówi Ciocia Hala. 17.35: „Wakacje polskiego zoologa" odczyt. 18.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy na całą Polskę. 19.00: Kom. Tow. Wil Org. i Kółek Roln. 19.15: Pogadanka radjotechniczna wygł. Mieczysław Galski. 19.30: Program na tydzień następny. 19.55: Komunikaty. 20.15: Koncert. W przerwie feljeton z Wilna wygł. red. Stanisław Mackiewicz p. t. „Myśl w obcegach". 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Komunikaty. 22.30: Koncert chopinowski. 23.00: Kabaret (płyty) konferansjerka Karola Wyrwicz-Wichrowskiego art. dram.

KOMUNIKAT.

W dniu 29 b. m. delegacja Żydowskiej Rzeszy gospodarczej w osobach pp.: inż. S. Trockiego, B. Epsztejna i W. Kryńskiego złożyła w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie na ręce Dyrektora prof. Wł. Zawadzkiego memorjał w sprawie przeprowadzonej obecnie na terenie m. Wilna akcji ściągania zaległych podatków za lata ubiegłe. Profesor Zawadzki w czasie odbytej konferencji zakomunikował delegacji, że Izba Przemysłowo-Handlowa już się porozumiała w tej sprawie z Izbą Skarbową w wyniku czego ustalono co następuje:

Ministerstwo Skarbu już wydało okólnik o odroczeniu terminów płatności zaliczek z tytułu podatku przemysłowego za rok 1931. I zaliczki do dnia 15 sierpnia, II zaliczki do dnia 15 września, wobec czego Izba Skarbowa w Wilnie wstrzymała przeprowadzenie dalszych egzekucyj z tego tytułu, jednocześnie anulując już dokonane egzekucje. Izba Przemysłowo-Handlowa będzie się starała, aby płatnicy, którzy już wpłacili należności z tego tytułu wraz z karami za zwłokę mogli uzyskać na zasadzie podań indywidualnych do Izby Skarbowej zaliczenie pobranych kar na poczet zaległych podatków.

Płatnicy, towary których zostały zajęte przez władze Skarbowe na zabezpieczenie zaległych podatków mogą indywidualnie zwracać się do Naczelników Urzędów Skarbowych z umotywowanemi podaniami o rozłożenie zaległości na raty z obowiązkowem jednoczesnem wpłaceniem części zaległości, ustalonej w porozumieniu płatnika z Naczelnikiem Urzędu. W ten sposób, zdaniem delegacji, uda się przetrwać obecny ciężki stan płatników.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Witold Bublewski — „Kajakami na szlaku wodnym" (organizacja wycieczki). Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1931 r. Cena 1.50 zł.** Sport kajakowy, rozwinięty szeroko zagranicą, w Polsce zaczyna dopiero stawiać pierwsze kroki. Jest on bodaj najprzyjemniejszym rodzajem sportu letniego, który dostarcza wiele wrażeń i przyjemności.

Dotychczas dawał się u nas odczuwać brak odpowiedniego podręcznika, któryby spełniał rolę przewodnika dla kajakowców, udających się na wycieczki. Lukę tę wypełnia obecnie praca W. Bublewskiego p. t. „Kajakami na szlaku wodnym", wydana przez Główną Księgarnię Wojsk.

Autor, praktyk z dużem doświadczeniem, podaje w niej wszystko, co jest związane z potrzebami turystyki kajakowej..

Do pracy załączono szereg rysunków poglądowych, tablicę sygnałów, wykaz związkowych towarzystw wioślarskich w Polsce, harcerskich drużyn żeglarskich oraz mapkę hydrograficzną Polski z oznaczeniem istniejących klubów i drużyn wodnych.

Praca ujęta jest niezwykle przystępnie, prosto i popularnie. Jest ona jako informator wprost konieczna dla każdego zwolennika turystyki wodnej. Stanowi ona 21 tomik popularnej „Bibljoteczki Sportowej.

— **R. Umiastowski — „Ludzie przestworza".** Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, str. 412. Cena 10 zł.

Emocjonujące czyny lotników podczas wielkiej wojny jedynie pobieżnie znane szerszemu ogółowi, zebrał na podstawie pamiętników mjr. dypl. Umiastowski w pracy p. t. „Ludzie przestworza".

Są to opowiadania z okresu wielkiej wojny o czynach, życiu i śmiersi lotników wszystkich rodzajów: obserwacyjnych, szturmowych, artylerji, niszczycielskich, myśliwskich oraz morskich. Pochodzą one z dokumentów oficjalnych oraz jako wspomnienia samych lotników, wśród których ukazują się nazwiska takich asów jak Guynemer „as asów", który strącił 53 samoloty niemieckie, Fonck, Nungesser, Richthofen i tylu innych sławnych, których nazwiska, bez względu na narodowość, przeszły do historji.

„Ludzie przestworza" jako zbiór tych wspomnień najbardziej charakteryzujących stanowią prawdziwą epopeję rycerską na podniebnym froncie wojny. Ukazuje nam się przed oczami walka w najwyższem napięciu namiętności — dzika, zawzięta i nieubłagana.

Wielką zaletą książki jest to, że opowiadania tchną bezpośrednością, są pełne życia, zawrotnego ruchu jak sam lot w przestworzach.

Książka wydana estetycznie, posiada kolorową okładkę, mnóstwo ilustracyj charakterystycznych i pięknych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawa unji niemiecko-austrjackiej w Hadze.

Oświadczenie Scialoi.

HAGA 30.7. Pat. — Omawiając na posiedzeniu Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej sprawę niemiecko-austrjackiej unji celnej, rzecznika Włoch Scialoia podkreślił m. in. że protokół genewski z roku 1922 ma na celu utrzymanie pokoju w Europie.

Ponieważ zupełna gospodarcza katastrofa Austrji mogłaby być uważana przez pewne państwa przeciwne wojnie jako casus belli Scialoia wskazał z naciskiem na to, że aczkolwiek decyzja Trybunału Haskiego ma być powzięta przy uwzględnianiu punktów prawnych, to jednak przy jej formułowaniu należy pamiętać o tem, że może ona wywołać następstwa polityczne.

Nie chodzi tu o sprawy, — rzekł Scialoia — które można ujmować jako grę słów, lecz chodzi o sprawy i poczynania, które mogą oznaczać wojnę, lub też pokój.

Zwracając się do członków Trybunału, Scialoia opowiedział: Decyzja panów będzie oznaczać coś więcej, niż mogłaby oznaczać w takich wypadkach. Jeżeli oświadczycie panowie, że Rada nie ma tu nic więcej do czynienia, to oświadczenie to będzie mogło stać się jutro wypowiedzeniem wojny.

Oświadczenie rzecznika Włoch wywołało w Niemczech sensację polityczną.

BERLIN 30.7. Pat. — Oświadczenie, złożone wczoraj przez przedstawiciela Włoch prof. Scialoię przed Trybunałem Haskim, iż korzystny dla Niemiec wyrok w sprawie niemiecko-austrjackiej unji celnej może ewentualnie doprowadzić do wojny, wywołał w całych Niemczech wielką sensację polityczną.

Chcąc uspokoić opinję publiczną, niemieckie koła rządowe starają się zmniejszyć wagę słów Scialoi, nazywając je uchybieniem, popełnionem przez mówcę w trybie retorycznym, a znajdującem swe wytłumaczenie w tem, że przedstawiciel Włoch odnośny ustęp swego przemówienia wygłosił nie z rękopisu.

W kołach nacjonalistycznych, utrzymujących bliższy kontakt z ruchem faszystowskim włoskim, oświadczenie Scialoi wywołało wielkie zamieszanie. Chcąc uniknąć zadrażnienia w stosunkach niemiecko-włoskich nacjonaliści niemieccy skierowują swą krytykę nie przeciwko rządowi włoskiemu, jako przeciwnikowi niemiecko-austrjackiej unji celnej, lecz przeciwko rzekomym dążeniom Scialoi do poniżenia autorytetu Trybunału, do lekceważenia go i mieszania się w jego kompetencje. Nacjonaliści niemieccy, zapominając, z jaką pasją zwalczali jeszcze niedawno ideę międzynarodowego rozjemstwa, podkreślają, że Niemcy gotowe są bezwzględnie podporządkować się wyrokowi Trybunału Haskiego.

W pewnych kołach nacjonalistycznych tłumaczą wystąpienia Scialoi, jako odpowiedź Mussoliniego na to, że przy akcji przygotowania projektu unji celnej Włochy zostały pominięte. W każdym razie, według zapewnień wspomnianych kół, nie należy wnioskować, że Włochy zmienią swe przychylne stanowisko wobec Niemiec. Niemieckie koła nacjonalistyczne nawołują kanclerza Brueninga, by wyjechał do Rzymu z wizytą celem zlikwidowania nieporozumienia, wywołanego wystąpieniem Scialoi. Powszechnie utrzymują nawet, że półurzędowy komunikat niemiecki, który został ogłoszony w sprawie przyśpieszenia podróży kanclerza Brueninga i min. Curtiusa do Rzymu, pozostaje w związku z incydentem w Hadze.

Wyjątkowo ostro atakują rząd włoski socjalni demokraci niemieccy, należący, jak wiadomo, do najzagorzalszych zwolenników unji celnej z Austrją. Zagrożenie ewentualną wojną na wypadek wydania przez Trybunał Haski wyroku korzystnego dla Niemiec nazywają socjalni demokraci niemieccy pogwałceniem paktu Kelloga, podpisanego przez Włochy i zagrożeniem suwerenności zarówno Niemiec jak Austrji.

„Vorwaerts" w dzisiejszem wydaniu wieczornem z patosem zapytuje: „Cóż na to powiedzą nacjonaliści niemieccy?" Czy po przemówieniu rzecznika polityki włoskiej dojdą wreszcie do zrozumienia, że dążenie narodu niemiecikego do stanowienia o sobie jest silniej zwalczane przez Rzym, aniżeli przez Paryż? Czy chcą jeszcze twierdzić, że Niemcy w antagonizmie z Francją znaleźć mogą poparcie w faszyźmie włoskim?".

Centralne zawody konne o mistrzostwo armji.

Trzeci dzień zawodów.

Wczorajsza IV z rzędu próba wytrzymałości konia, aczkolwiek obfitowała w emocjonujące wypadki, naogół wypadła wspaniale, co zawdzięczać należy w pierszym rzędzie starannemu przygotowaniu się zawodników i materjału końskiego do trudnych warunków zawodów.

Większość jeźdźców sprostała zadaniu a nawet wyczyny dopełnili w lepszym czasie niż przewidywano.

Zespołowo w dalszym ciągu na pierwszem miejscu stoi 3 pułk strzelców konnych, zaś indywidualnie prym trzyma rtm. Kulik z 4 p. ułanów.

Z powodu licznych wypadków, jakim uległy konie przy przesadzaniu przeszkód, z zawodów musieli się wycofać jeźdźcy różnych pułków.

Wskutek przewrócenia się konia, uległ silnemu potłuczeniu por. Sitek z 15 p. ułanów z Poznania, wobec czego cały zespół tego pułku wycofał się z zawodów.

Podobny wypadek spotkał por. Szemplińskiego z 5 p. ułanów, co pociągnęło za sobą konieczność wycofania się tego świetnego jeźdca z konkurencji.

Pod mjr. Bucholcem z 5 p. strzelców konnych z Tarnowa, który w zawodach eliminacyjnych zdobył tytuł indywidualnego mistrza D. O. K. V. Kraków, okulał koń, co może wpłynąć na zdyskwalifikowaniu brawurowego jeźdźca.

Naogół jeźdźcy śród zaciętej i ambitnej walki konkurencyjnej wypełniają warunki, co świadczy o bardzo wysokim poziomie tego rocznych zawodów.

Z dotychczasowych wyników sądzić można że pierwsze miejsce zajmie 3 p. S. K., zaś indywidualnie zwycięstwo odniesie rtm. Kulik z 4 p. ułanów

Walka toczy się o dalsze miejsca.

Dziś o godz. 10 r. na terenie Szwadronu Pionierów odbędzie się przegląd koni, przez komisję weterynaryjną, poczem nastąpi punktacja.

Kulminacyjnym punktem zawodów będzie V-ta i ostatnia próba, t. j. konkursy hippiczne, polegające na skokach poprzez 10 przeszkód o wysokości do 1 mtr. 10 ctm. i szerokich do $3^1/_2$ mtr.

Wyczyn ten rozegrany będzie dziś o godz. 15 m. 30 na torze wyścigowym w Pospieszce.

Po tej ostatniej rozgrywce nastąpi podsumowanie wyników poszczególnych prób i przegląd koni.

Ogólne rozultaty decydować będą o przyznaiu tytułów mistrzów zespołowego i indywidualnego oraz o nagrodzeniu zwycięzcy.

Moment ten śród miłośników sportu konnego budzi kolosalne zainteresowanie, to też Pospieszka będzie niezawodnie szczelnie wypełniona. *Kr.*

NA WILENSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO PLUTONOWEGO.

Wczoraj między godziną 1-szą a 2-gą w nocy spóźnieni przechodnie na placu św. Piotra i Pawła posłyszeli nagle huk wystrzału rewolwerowego, który rozległ się gdzieś wpobliżu kościoła.

Przechodnie udali się na odgłos strzału i wkrótce zauważyli leżącego na ziemi w kałuży krwi wojskowego. Okazało się, że jest to plutonowyz baonu saperów Józef Miszczak.

Lekarz zawezwanego na miejsce wypadku wojskowego pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że plutonowy Józef Miszczak pepełnił samobójstwo. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

O wypadku powiadomiono żandarmerję i prokuraturę wojskowego sądu okręgowego w Wilnie. Dochodzenpi zdewdor aażniar w Wilnie. Dochodzenie prowadzi żandarmerja. (c)

REHABILITACJA NIESŁUSZNIE POSĄDZONEGO O KRADZIEŻ.

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 164 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 19-go b. m. o kradzieży dokonanej na szkodę Stefana Bobkiewicza proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że naskutek nieporozumienia poszlakowany o kradzież syn Bobkiewicza, Jerzy został zrehabilitowany, gdyż okazał się niewinnym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu 29 b. m. Rachez Roza (ul Zarzecze 13) wypiła esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

PRZYTRZYMANIE PRZEMYTU.

W dniu 29 b. m. został zatrzymany przy ul. Orzeszkowej Wilikin Bejnacz zamieszkały w Brasławiu. Wilikin przywiózł ze sobą przemycone rodzynki w celu sprezdania ich w Wilnie. Rodzynki odesłano do Urzędu Celnego.

KRADZIEŻE.

— W dniu 29 b. m. Jankiewiczowej Tekli urzy ul. Tyzenhauzowskiej w domu Stupina z piwnicy w tymże domu skradziono cały zapas konfitur przygotowanych przez nią. Kradzieży dokonała Zdanowiczowa Elżbieta, od której konfitury odebrano i zwrócono poszkodowanej. Zdanowiczową zatrzymano.

— W dniu 29 b. m. Kalt Aron (ul. Połocka 4) zameldował, że na Górze Zamkowej Ławrynowiczówna Jadwiga skradła mu 10 złotych i zbiegła.

— W dniu 29 b. m. Walentynowicz Bronisław (ul. Subocz 17) zameldował, że skradziono mu kajak znajdujący się na Wilence koło mostu Antokolskiego. Kradzieży kajaka dokonał Narwusz Adam (ul. Przyjaźń Nr. 6), u którego skradziony kajak znaleziono i zwrócono właścicielowi. Sprawca kradzieży został zatrzymany.

— W dniu 29 b. m. na rynku Łukiskim Kazimierzowi Barszukowi (ul. Popławska Nr. 14) skradziona została portmonetka zawierająca 8 złotych. Kradzieży dokonała Kurkowska Anna, która zbiegła.

POSZUKUJĘ POSADY
RZĄDCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" pod Nr. 87871 dla W. S.

Kino Miejskie (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5.
Od dnia 29-go do 31-go lipca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy: TRĘDOWATA (Pieśń miłości)
Współczesny dramat salonowy. Aktów 10. W rolach głównych Jadwiga Smosarska i B. Mierzejewski.
— — — — Kasa czynna od godz. 5 m. 30. — — — Początek seansów od godz. 6-ej. — — — —
Od dnia 1-go sierpnia r. b. Kino Miejskie nieczynne z powodu remontu.

Dźwiękowe Kino CASINO ul. Wielka 47, tel. 15-41
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Przebój dźwiękowy! Dawno nie widziany ulubieniec wszystkich
Rod la Rocque jako Współczesny korsarz
w emocjon. arcydz., z udział. pięknej RITY LA ROY. NAD PROGRAM: Przegląd dźwięk. „Foxa"
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15., w dnie świąteczne o godz. 2-ej. Ceny zniżone.
NASTĘPNY PROGRAM: WIELKA PARADA

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.)
Program od dnia 29 lipca 1931 roku
Fascynująca Mary Astor w najlepszej swojej kreacji jako Dziewczyna z piekła
w 10-aktowym potężnym dramacie aktorki, której światłem życia była miłość. Raj na latarni morskiej.. Klątwa przeszłości... Miłość uszlachetniająca... Krzywda kobiety... Żona i matka oto symbol najczystszy kobiety.
Początek o godz. 6-ej, w niedz. i święta o 4-ej pp

DŹWIĘK. KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38, tel. 9-26
Premjera! Po raz pierwszy w Wilnie! Wersja dźwiękowa! Prześliczny dramat miłosny!
Rapsodja węgierska
Lil Dagower, Dita Parlo i Willi Fritsch. NAD PROGRAM: Atrakcje dźwięk. Każdy powinien widzieć ten super-przebój.
Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. sean. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedz. i św. od 2-ej

Okazyjnie i tanio
przy minimalnej gotówce poleca do sprzedaży piękne majątki ziemskie, ośrodki, działki, place, letniska.
Kamienice dochodowe, domy murowane i drewniane z ogródkami. Mieszkania wolne.
Dom Handl.-Komisowy „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 905. 6093

PODRĘCZNIKI SZKOLNE nowe i używane zawczasu nabywać można według najnowszych spisów w Księgarni W. Mikulskiego Wileńska 25, telefon 6-64. 6169
Ponadto — — — — — — — — — —
przyjmuje na zamianę podręczniki używane.

Warsztaty ślusarskie Piotrowicza Władysława ulica Piwna Nr. 6 przyjmują roboty kotlarskie, budowlane, wodociągowe i t. p. 6148

Pracownia obuwia Zawadzkiego Bronisława ulica Żeligowskiego Nr. 5 przyjmuje reperacje i obstalunki wszelkiego obuwia. Ceny niskie. 6149

RADJOAMATORZY!
Niedościgniona jakość, Pierwszorzędny odbiór, Maximum wykorzystania, Trwałość, 6170
dają wam jedynie baterje anodowe „BALTA"
Żądać we wszystkich sklepach radjowych.

Przedstawiciele (ki) solidni, wymowni, energiczni z poważnemi referencjami znajdą stałe popłatne zajęcie. Zdolnym stała pensja. Zgłaszać się osobiście z dokumentami Biskupia 12, hot. Ermitaż, pokój 2, od 9 r. do 3 pp. 6150

Instalacje elektryczne dzwonki sygnalizacyjne, ustawienie aparatów radjowych i telefonów wykonywa koncesjonowany elektromonter ST. PIÓREWICZ ul. Ofiarna Nr. 4, m. 9.

Sprzedaję okazyjnie dwie duże ładne draceny szerokolistne bardzo tanio — Zarzeczna Nr. 14/2a 6143

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręg. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 22.V. 1931 r.

12839. I. Firma: „Samuel Soseński" we wsi Baturyno, gm. Chocieńczyckiej, pow. Wilejskiego. Sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel — Samuel Soseński, zam. tamże. 754/VI—6153

12840. I. Firma: „Leonard Wysocki" w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 8. Sklep dewocyjny. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Leonard Wysocki, zam. tamże. 755/VI—6154

W dniu 30.V. 1931 r.

12841. I Firma: „Berko Alperowicz" w Dołhinowie, pow Wilejskiego. Sklep spożywczy i drobnych towarów. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Berko Alperowicz, zam. tamże. 756/VI—6155

12842. I. Firma: „Gdala Fajn" w Wilnie, przy ul. W. Stefańskiej 4. Sklep używanych worków. Firma istnieje od 1931 roku. Właściciel — Gdala Fajn, zam. w Wilnie przy ul. Kwaszelnej 13—12. 757/VI—6156

12843. I. „Firma: „Gurwicz Josel" w Wilnie, przy ul. II Jatkowej 6. Sklep mięsa. Firma istn. od 1922 r. Właściciel — Gurwicz Josel, zam. w Wilnie, przy ul Zawalnej 31. 758/VI—6157

12844. I. Firma: „Lichterman Motka" w Dołhinowie, pow. Wilejskiego. Handel zbożem i mąką. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Motka Lichterman, zam. tamże. 759/VI—6158

12845. I. Firma: „Potaszyński Morduch" w Ostrynie, pow. Szczuczyńskiego. Sprzedaż mięsa Firma istnie od 1928 r. Właściciel — Potaszyński Morduch, zam. tamże. 760/VI—6159

W dniu 8.VI. 1931 r.

12867. I. Firma: „Smolińska Bronisława" w Ilji, pow. Wilejskiego. Sklep rozmaitych towarów. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Smolińska Bronisława, zam. tamże. 768/VI—6160

12868. I. Firma: „Wolf Sosman" w Ilji. pow. Wilejskiego. Pośrednik handlowy. Firma istn od 1929 r. Właściciel — Wolf Sosman, zam. tamże. 769/VI—6161

12869. I. Firma: „Bazyl Swirydow" w Wiazyniu, pow. Wilejskiego. Skład apteczny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Bazyl Swirydow, zam. tamże. 770/VI—6162

12870. I. Firma: „Trachtenberg Lejzer" w Wilnie, przy ul. Jatkowej 10. Sprzedaż bitych kur. Firma istniei od 1928 roku. Właściciel — Trachtenberg Lejzer, zam. w Wilnie, przy ul. Nowogródzkiej 4 771/VI—6163

W dniu 9.VI. 1931 r.

12871. I. Firma: „Zuśka Alperowicz" w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego. Sklep mąki i kaszy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel—Zuśka Alperowicz, zam. tamże. 772/VI—6164

12872. I. Firma: „Piwiarnia Cezarego Krupki w Drui" w Drui, pow. Brasławskiego. Piwiarnia. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Krupko Cezary, zam. tamże. 773/VI—6165

12873. I. Firma: „Bazyli Kowszyk" w m. Spiahło, gm. Wiszniewskiej, pow. Wilejskiego. Sklep kolonialno-galanteryjny i towarów bławatnych, oraz wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Bazyli Kowszyk, zam. tamże. 774/VI—6166

CUDOWNE LOKI

Nieograniczenie trwałe przy wilgotnem powietrzu lub pocie. osiągną Panowie i Panie bez rurek zapomocą Hela esencją ziół do włosów. Również najpiękniejsze krótkie włosy u Pań będą upiększone przez Hela, ponieważ ondulacja jest zbyteczna, Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działa na porost włosów. Pański obraz w lustrze zachwyci Was. Zaraz po myciu wspaniałe fale ondulowanych loków, powabna fryzura. Dużo listów z podziękowaniem. Przedewszystkiem artystki sceniczne są pełne zachwytu. Cena zł. 2, 3 flaszki zł. 4.50, 6 flaszek zł. 7.
Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn T. Skrzynka poczt. 1028. Czechosłowacja 5922-1

PRZYGOTOWUJE SIĘ uczniów do wszystkich klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów do egzamin. jesiennych pod kierownictwem długoletniego rutyn. pedagoga Z. Grabinera w lokalu przy gimn. C. Kluczowej, Biskupia 4/5. Przyjęcia od g. 4—5 p.p. 6167

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ"
Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40.
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz